

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY
W MIESIĄCU :: PRE-
NUMERATA ROCZNA
WYNOSI 8.— KORON

ADRES REDAKCYI
I ADMINISTRACYI:
RYNEK L. 29. II. P.

**ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
W GALICYI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE**

NAKŁADEM KRAJOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK.

Na przełomie pracy.

Z numerem dzisiejszym kończymy siódmy rok naszego wydawnictwa. W takiej chwili, jak zawsze przy zamknięciu rocznika, zwykliśmy przystanąć, spoglądać poza siebie w jednoroczną przeszłość, na zagon, po którym wiodliśmy pług pracy publicystycznej i rozważyć, czy dobrze i godnie spełniliśmy przyjęty na siebie obowiązek. Jest to pewnego rodzaju rachunek sumienia, wyrównanie myśli między redakcją a czytelnikami.

Pismo, które wychodzi czas dłuższy, nie ma obowiązku wypowiadać celów, do których prowadzi — i idei, której służy. Byłoby to, powtarzaniem dawno skreślonego programu, który zresztą urzeczywistnia się ciągle działalnością naszą, a sąd o niej nie do nas, lecz do czytelników naszych należy. Musimy tylko zaznaczyć, że środki wiodące do zasadniczego celu, staraliśmy się ulepszyć, rozwinąć, spotęgować, a w tym kierunku działaliśmy zawsze w porozumieniu z czytelnikami naszymi, korzystając z ich życzliwych rad i wskazówek.

W roku kończącym się właśnie, ten kontakt z Czytelnikami naszymi był silniejszy i rozleglejszy, bo w myśl zmienionego statutu „Związku“ każdy członek organizacji jest zarazem odbiorcą „Głosu naucz. lud.“, a kontakt ten uwydatnił się w licznych korespondencyach z kraju, dla których rubrykę p. n. „Ruch nauczycielski“ musieliśmy odosobnić i powiększyć.

Pismo nasze, jako organ związkowy, było i jest przede wszystkim wyrazem zewnętrznym organizacji, tym też sprawom poświęcaliśmy najwięcej miejsca, nie zaniedbując wszelako i działów innych. Równolegle z pracą naucz. Komitetu wykonawczego prowadziliśmy walkę o zmianę stosunków prawnych nauczycielstwa, podnosiliśmy głos o polepszenie naszej doli, piętnowaliśmy dosadnie gniotące nas niesprawiedliwości i krzywdy.

Zdobywając przeświadczenie, że z wzrostem organizacji związkowej, ciąży na nas także odpowiedzialność za reformę całego ustroju szkolnictwa i kulturalne podniesienie nauczycielstwa, podjęliśmy i w tej dziedzinie intensywną pracę. Zasadni-

czym zwrotem w tym kierunku było wprowadzenie stałego miesięcznego dodatku p. n. „Ruch pedagogiczny“, którego kompletny rocznik jest już w posiadaniu naszych czytelników, a którego treść świadczy, iż śledziliśmy bacznie współczesną myśl pedagogiczną i przyswajaliśmy najnowsze zdobycze wiedzy wychowawczej naszemu nauczycielstwu. Pracom z tego zakresu poświęcaliśmy także liczne artykuły i w samym „Głosie naucz. lud.“, zachęcając kolegów i koleżanki do wspólnej pracy i wymiany myśli.

Prócz spraw zawodowych i pedagogicznych, nie zaniedbaliśmy wnikania w kwestye społeczne i polityczne, w najważniejsze zagadnienia bieżącej chwili, odnośnie do życia narodowego, wychodząc z tego słusznego założenia, że nauczyciel jest obywatелеm kraju i państwa, członkiem społeczeństwa i narodu i ma obowiązek brać czynny udział w ruchu społecznym i politycznym.

Ażeby tak obszernym zadaniom odpowiedzieć w zupełności, nie szczędziliśmy trudów, starań a nawet ofiar materyalnych. Z konieczności powiększaliśmy objętość naszego pisma tak, iż pojedyncze numera obejmowały często po 1½, 2 a nawet więcej arkuszy druku, a obecnie cały rocznik zamiast 24-ch zawiera 34 arkuszy. Obciążyło to znacznie nasz budżet wydawniczy, ale nie wahał się ani chwili przekroczyć jego normalne ramy, byle tylko wszystkie działy należycie zestawić i rozwinąć.

To są najważniejsze momenta pracy naszej w ubiegłym roku. Jest ona ogniwem między przeszłością a dniami jutra, dla którego jasnego rozbrzasku chcemy poświęcić siły i dobrą, szczerą wolę. Być może, że praca ta nie objęła jeszcze wszystkich wymagań chwili i nie szła tak rażno, jak tego sami pragniemy, ale na to złożyły się przyczyny, nie od nas zależne. Praca nasza bowiem dokonuje się w zbyt ciężkich warunkach, borykać się musimy z przeszkodami, w których niestety egoizm osobisty, zaściankowa zawiść a nawet intrygi wrogów organizacji niepoślednią grają rolę. Ale idziemy w przyszłość z wiarą w zwycięstwo, bo słuszną sprawą, której służymy, zwyciężyć musi. Wszakże dziś już widzimy, czego dokonaliśmy przez silną organizację w nawet tak trudnych warunkach jak obecne, — nie mamy zatem dość silnych słów do wzywania Kolegów i Koleżanki, by tę organizację wzmacniali ciągle powiększaniem jej szeregów.

Składając to krótkie sprawozdanie z działalności naszej, prosimy Szan. Czytelników o pomoc w naszych usiłowaniach — która jest nam niezbędną, abyśmy byli w stanie w zupełności spełnić nasze zadanie i obowiązki.

PRZY ZABAWACH, GRACH I ZAKŁADACH PAMIĘTAJMY
O NAUCZYCIELSKIM „DOMU ZDROWIA“ W ZAKOPANEM.

Hołd pamięci „nauczyciela narodu“.

(W 100-letnią rocznicę urodzin J. I. Kraszewskiego).

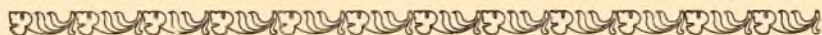
W bież. roku minęło lat sto od czasu, gdy ujrzał światło dzienne J. I. Kraszewski, największy pisarz polski minionego stulecia, jeden z tych mężów, którym przypadło w udziale po dobie klęsk dziejowych, pracą twórczego ducha karmić społeczeństwo na dni pokuty i niewoli.

Prawdziwy tytan pracy, jeden z najpłodniejszych pisarzy w literaturze wszechświatowej, Kraszewski samym ogromem i różnostronnością swego dorobku budzić będzie zawsze podziw i zdumienie. Czynny na wszystkich polach literatury, od dzieł naukowych po fejleton sprawozdawczy, wszędzie pozostawiał wartościowy plon pracy. Główną wszelako zasługą i tytułem do popularności i wdzięczności narodu, pozostanie działalność jego jako powieściopisarza. On stworzył powieść polską, nauczył najszerze warstwy narodu czytać po polsku, wyrugował z domów, dworów i salonów romans francuski, zbudził miłość do wszystkiego, co swojskie, rodzime i złożył narodowi swemu w dani plon więcej niż królewski, plon, który po wsze czasy świadczyć będzie nie tylko o pracowitości jego twórcy, ale i o żywotności potężnego jego ducha.

Dla ogółu polskiego, obok powieściopisarza i uczonego, przedmiotem zasłużonej czi pozostanie Kraszewski-obywatel-patryota, budzieliel narodowego ducha. Choć nie starczyło mu talentu na kierownika myśli politycznej w Polsce, siłą duchowego wpływu swego stał się kontrolorem narodowego sumienia, przewodnikiem duchowym, przez ogół milczącego za takiego uznanym w chwili, gdy po osiedleniu się w Dreźnie po roku 1863, czujnym umysłem i sercem ogarniać począł w politycznym i publicystycznym swem działaniu wszystkie dzielnice kraju.

Ta okoliczność czyni nam podwójnie drogą postać wielkiego pracownika. Naród nie zapomni mu nigdy jego pełnych miłości ojczyzny i zaparcia się wystąpień w obronie godności polskiego sztandaru, jego udziału w pracy „czerwonych“ w r. 1862, jego wzniosłej idei patryotycznej, jaką zamknął w cyklu podniosłych powieści Bolesławity, jego płomiennych wystąpień przeciw eksterminacyjnej polityce Bismarka.

Nauczycielstwo polskie, czcząc pamięć wielkiego pisarza i obywatela, przyłącza się do ogólnego hołdu, jaki mu składa dziś naród cały — i pamięć tę kultywować będzie w sercach jego pieczy powierzonej młodzieży i ludu polskiego.



„Nadzór“ czy „zapora“ oświaty?

Wśród określeń, obejmujących wewnętrzny ustrój naszego szkolnictwa, zajmuje jedno z naczelnych miejsc t. zw. „nadzór szkolny“. Rzecz zupełnie słuszna i sprawiedliwa, bo bez należytego nadzoru żadna instytucja publiczna prawidłowo funkcjonować nie może, — u nas jednak, gdzie wszystko postępuje systemem opacznym i gdzie bezduszny biurokracizm bierze górę nad wszelką celowością i zasadą, — i nadzór szkolny przemieniono w karykaturę tego, czem być powinien, uczyniono go w szkolnictwie czynnikiem, przynoszącym mało korzyści a więcej szkody.

Już sama nazwa „nadzór szkolny“ mówi o celu swym sama za siebie. Ma to być kontrola „szkoły“ w jej ideowym znaczeniu, to znaczy nie budynku szkolnego, ale formalnego toku nauki, jego cech wewnętrznych i pedagogicznego kierunku postępowania nauczyciela.

Czy jednak dzisiejszy nadzór szkolny czyni tym wskazaniom zadosyć? Odpowiedź wysnuje bardzo łatwo każdy bezstronny obserwator naszych szkół, a odpowiedź ta będzie z pewnością przecząca. Któż bowiem wykonuje ten nadzór szkolny, kto ma być praktycznym urabiaczem duszy nauczycielskiej, nauczycielem wychowawców?

.... Inspektorowie szkolni!

Położyliśmy kropki przed wykładnikiem myśli, bo istotnie leży wielka próżnia między zasadą a jej wykonaniem, — próżnia, której doprawdy niema czem zapełnić.

Kto to jest galicyjski inspektor szkolny, urobiony i „ustalony“ na zasadach systemu p. Bobrzyńskiego i jego następców, wyjaśniać nauczycielstwu chyba nie trzeba. Aksjomat ten poczuło samo najlepiej na własnej skórze, pojęło w twardej drodze zawodowej pracy. Galicyjski inspektor szkolny to w przeważnej liczbie kompletny ignorant pedagogiczny, biurokrata, wyznający „bezmysłny szablon“, wypełniający wreszcie, co mu „pan rada nakaze“ (autentyczne słowa smutnej sławy insp. Bierońskiego), karyerowicz, spekulujący wyłącznie na awans, — w najlepszym razie: „servus simplex Dei“, człowiek bez zasad, niegrzeszący żadnem rozumowaniem albo niezależnym sądem. Zbyt surowem wyda się może to potępienie w czambuł dzierżycieli godności inspektor-skiej, ale dotyka ono mniej samych inspektorów a więcej system, który ich na ten urząd powołał, system polegający na doborze ludzi, dostosowanych do poziomu galicyjskiego szkolnictwa. Jest to prawda, stwierdzona setkami przykładów. W szeregach nauczycielskich nie brak doświadczonych pedagogów, ludzi prawdziwie zdolnych, wnikających w potrzeby czasu i postępy wiedzy, ale tacy nigdy inspektorami nie zostaną. Znanym jest powszechnie fakt, że Rada szkolna kraj.

odrzucała swego czasu prośbę pewnego bardzo zdolnego kierownika szkoły o posadę inspektorską, ponieważ — jak się wyraził ówczesny wiceprezydent p. Bobrzyński — kandydat ten „nie posiadał moralności politycznej“. Dopiero po kilku latach, gdy nauczyciel ów okazał „moralność polityczną“ przez czynne popieranie kandydata rządowego przy wyborach do parlamentu, został zamianowany inspektorem, i w późniejszym wykonywaniu swego urzędu „łaski tej“ w zupełności okazał się godnym.

Przykładów takiego „urabiania charakterów“ po linii wytycznej „z góry“ przytoczyć możnaby wiele. Są one wymowną zachętą dla karyerowiczów, a odstraszeniem dla ludzi rzetelnej pracy i charakteru.

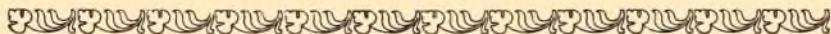
Ale dobór ludzi na posady inspektorów szkolnych idzie jeszcze w kierunku bardziej niebezpiecznym i bardziej dla szkolnictwa ludowego szkodliwym. Wiadomo przecież, że na posady te powołano wielu księży i profesorów szkół średnich, którzy pedagogii nigdy się nie uczyli, a w nauczaniu elementarnem żadnej zawodowej nie mają praktyki. I ci ludzie mają być nadzorcami metod nauczania w szkole ludowej, mają nauczycielom „fachowo uzdolnionym“ udzielać wskazówek dydaktycznych, wykazywać ich błędy, kontrolować ich postępowanie! To już nie smutne i nie oburzające, ale wprost śmieszne!

Wielu inspektorów okręgowych, powołanych w ten sposób do sprawowania funkcji „nadzoru szkolnego“ czuje też istotnie całą śmieszność swego położenia, — i z konieczności zwraca swą pracę w innym kierunku. Mianowicie zajmują się oni organizacją szkół, pertraktacjami z gminami i dworem co do prestacyi szkolnych, sporządzaniem rozmaitych wykazów statystycznych, planów, tabel i t. p. Praca taka zdobywa dla nich zwyczajnie miano „dzielnych inspektorów“ i ogromnie podoba się „u góry“, a nikt nie zastanawia się nad tem, że jest ona sprzeczną z właściwem powołaniem inspektora. Organizację szkół, ściśle wykonywanie przymusu szkolnego, ściąganie danin szkolnych, cyfrowe zestawianie potrzeb w zakres szkolnictwa wchodzących i t. p. załatwić może bardzo dobrze każdy urzędnik administracyjny c. k. starostwa — i prace te nie powinny stanowić głównej (a często nawet wyłącznej) części działalności inspektora szkolnego. Jego zadaniem jest przede wszystkim czuwanie nad prawidłowością nauki w szkołach, nad jej podniesieniem, uproszczeniem metod i dostosowaniem do zasadniczego celu, jaki szkoła w odniesieniu do społeczeństwa mieć powinna — a praca ta właśnie w zakresie zajęć inspektorskich leży najczęściej odłożeniem, albo z przyczyn powyżej naprowadzonych jest spaczoną i skarykaturowaną.

Tym anormalnym stosunkom i w dzisiejszym ustroju szkolnym możnaby zaradzić, gdyby inspektorowie szkolni bodaj w ciągu swego „urzędowania“ starali się uzupełnić braki swego pedagogicznego wykształcenia. Ale oni nie chcą i nikt ich do tego nie skłania. Wolą pędzić biurokratyczny żywot w ciągłej indolencji pedagogicznej, zabawiać się „załatwianiem kawałków“, co najwyżej: organizacją szkół, i jest im z tem dobrze, a władzom z nim. Czy zaś w okręgu podnosi się stan oświaty, czy wychowanie publiczne stoi na wysokości etycznych i kulturalnych potrzeb, o to ich głowa wcale nie boli, sprawą tą interesować się nie zwykli i... nie potrafią. I nie dziw. Toż nauczyciele odbywają rozmaite kursa zawodowe, składają fachowe egzamina, pracują dobrowolnie nad pogłębieniem własnego wykształcenia, — a oni sami, inspektorowie, pedagogiczni nadzorcy szkół, kontrolorowie pracy wychowawczej stoją w miejscu, jeśli nawet nie cofają się w tył i nowoczesna wiedza pedagogiczna to dla nich prawdziwa „terra incognita“!

Natomiast lubią inspektorowie szkolni podwładnemu nauczycielowi okazywać swą „władzę“. Stoi ona zazwyczaj w odwrotnym stosunku do ich inteligencji i w racjonalnej pracy nauczycielskiej czyni przerażające spustoszenia, ale musi się święcić na mocy autorytetu, którym udekorowany jest każdy „przełożony“. Autorytet ten zyskał zwłaszcza na mocy i blasku z chwilą, gdy inspektorowie szkolni (wyłącznie galicyjscy) zdobyli stabilizację i utrwalili swe urzędowe stanowisko. Z chwilą tą autorytet władzy zrównoważony został ze samowolą a skutkiem tego poziom oświaty obniżył się do ostatecznych granic.

O tym stanie rzeczy musi świadome swego powołania nauczycielstwo informować jak najszersze warstwy społeczne. Kwestya zawodowego, pedagogicznego wykształcenia inspektorów szkolnych, to jedno z najważniejszych zagadnień z dziedziny szkolnictwa i oświaty publicznej. Musi ono być rozwiązaniem po myśli przytoczonych przez nas wskazań, jeżeli mamy przełamać hańbiącą nas stagnację, jeżeli chcemy dotrzymać kroku na drodze kultury narodom sąsiednim.



Ks. HUGO KOŁŁATAJ

8

NAPISAŁ: STEFAN ZALESKI.

(Ciąg dalszy).

Spuścizna literacka Kołłataja jest bardzo obfita. Oprócz w tekście wymienionych prac zostawił on jeszcze następujące dzieła :

Porządek fizyczno-moralny czyli nauka o należytościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych, nieodmiennych i koniecznych przyrodzenia. W Krakowie 1810.

Pamiętnik o stanie duchowieństwa katolickiego polskiego i innych wyznań w połowie XVIII. w. W Poznaniu 1840.

Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III. W Poznaniu 1841.

Rozbiór krytyczny zasad historyi o początkach rodu ludzkiego (3 tomy). W Krakowie 1842.

X: Hugona Kołłątaja korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim (4 tomy). W Krakowie 1844.

Nadto w rękopisie pozostawił kilka prac, z których najwięcej nas zajmuje dzieło: „*Zatrudnienia i prace w przedmiocie Akademii Krakowskiej i edukacyi publicznej w latach 1808—1812*“

Powyższy szkic biograficzny nie byłby zupełny, gdybyśmy przynajmniej pokrótce — gdy niema miejsca na obszerną rozprawę — nie scharakteryzowali pedagogicznych zdolności i dążeń Kołłątaja. Tem więcej zaś to należy zrobić, że z tej strony jak najmniej znamy twórcę Konstytucyi 3. Maja.

Kołłątaj był znakomitym organizatorem szkół, nie rościł on sobie jednak pretensyi do tytułu reformatora wychowania. Jego pomysły pedagogiczne nie odznaczały się także wielką oryginalnością. A całą zasługą jego na tem polu jest to, że, zapoznawszy się dokładnie z zasadami pedagogicznymi współczesnych filantropinistów oraz ich protoplasty duchowego Roussa, umiał z nich wydobyć, co uznał za najpożyteczniejsze i najwięcej potrzebne do utworzenia postępowego systemu wychowania na gruncie szczerze narodowym. W rzeczach religii i moralności zbliżał on się także do współczesnych racjonalistów, opierających moralność na podstawie praw przyrodzonych, a odrzucających wszelkie dociekania metafizyczne, jako niedostępne dla umysłu. Był on przytem stanowczym przeciwnikiem filozofii Kanta. Poglądy filozoficzne Kołłątaja nie raziły jednak nikogo, bo umiał im zawsze nadawać charakter ewangelicznego altruizmu. Oto treść jego filozofii :

„Nie przestępuj za granicę twego pojęcia, bo takie usiłowanie nie tylko jest próżne, ale nadto ukarane być musi błędem, na które cię narażają twe domniemywania. Ogranicz swoją ciekawość, czytaj w książce przyrodzenia tam tylko, gdzie ona jest zapisana charakterami dla ciebie czytelnymi — i dalej nie badaj! Upewnij się, jak związany jesteś z powszechnym porządkiem, jakie ogniwa łączą cię z tym łańcuchem, którego początku i końca dostrzedz niepodobna — i na tem przestań!“ („*Porządek fizyczno-moralny*“).

Dbając o religijno-moralne wychowanie młodzieży szkolnej jak niemniej o wykonywanie praktyk religijnych, ganił w nich jednak wszelką przesadę i fanatyzm. Świadczą o tem następujące jego przepisy :

„Nauczyciela ostrzega się, aby nie przyłączał do katechizmu (w I. kl. gimnazjum) wiadomości o grzechach i ich podziale. Często albowiem takowa wiadomość przyczyną jest zepsucia serc mło-

dych, które cnocie poświęcić należy". („Wyłożenie nauk dla szkół Nowodworskich Krakowskich").

Przed zaczęciem nauk i przy dokończeniu nauczyciel krótkie z uczniami odprawi nabożeństwo, będą zaś opuszczone te śpiewania, na których czas niepożytecznie ginie i nauczyciel przytomnym nie bywa". („Wyłożenie nauk").

„Zastrzega się: żeby tak nauczyciele, jak i plebani miejscowi nie przymuszali dzieci do żadnych obowiązków w nabożeństwie i obrządkach, któreby były przeciwne ich wierze i wyznaniu... Gdzie nie będzie we wsi kościoła, tam dzieci tylko we święta chodzić mają na kościelne nabożeństwo. Gdyby jednak był czas zbyt słotny, lub zbyt zimny, tam zostawuje się roztropności nauczyciela, które dzieci mają iść do kościoła"... („Projekt urządz. szk. paraf. — Kółtątaj, Koresp. t. II., 178.)

Jak pojmował Kółtątaj wychowanie moralne, o tem daje dobre wyobrażenie obszerny list jego, napisany do Czackiego w sprawie instytucji: „Sądu uczniów Gimnazjum Wołyńskiego". Żałujemy, że z braku miejsca ograniczyć się musimy do następujących wyjątków:

„Do czego dzieci wprowadzane bywają od wczesnej młodości, do tego więcej nabywają skłonności i w tem zaciągają dobre lub złe nałogi... Wpisując ich wcześniej w liczne bractwa, wprowadzając do drobnych praktyk złe zrozumianego nabożeństwa: wyjdą na bigotów. Mówiąc przed nimi o opętanych, o upiorach, strachach i czarach: wyjdą na zabobonników. Dysputując przed nimi w materji wiary, srożąc się w ich oczach na inaczej wierzących, albo owych z przyczyny wiary prześladować: staną się fanatykami. albo niedowiarzami. Postępując z nimi ostro, fukając lub bijąc za każdą rzecz: nabędą nałogu jękania się co do wymowy, a nieszczerości i obłudy w moralnem postępowaniu..."

„Dobra nauka moralna jest nieuchronnie potrzebna dla każdego... bo wszystkie nasze sprawy są nieoddzielnym owocem naszego pojmowania, zezwolenia i obioru. Myliliby się wszelako, ktoby rozumiał, iż jest dosyć dla młodego człowieka, kiedy go przekonamy o prawdach moralnych. Takowe prawdy małyby na jego sercu skutkowały, gdyby od wczesnej młodości nie był otoczony dobrymi przykładami, stosownymi do tej wielkiej nauki¹⁾. Jeżeli albowiem widzieć będzie własnych rodziców, dozorców domowych i nauczycieli publicznych inaczej postępujących, jak chce mieć dobra nauka moralna, przykłady będą nie równie dzielniejsze nad jego sercem, niż była nauka, która miała przekonać jego rozum, bo osobiwie w wieku dzieciennym pierwaj zaczynamy naśladować niż reflektować, a zatem pierwaj nabieramy nałogów przez naśladowanie, nim się przekonać możemy o prawdzie przez rozumowanie".

„Bojaźń różgi jest to bojaźń piorunu, który nie wiedzieć kiedy paść ma, a zawsze pada z grzmotem i hałasem; dlatego też najbardziej straszy dzieci i nie da im często zastanowić się nad własnem przewinieniem".

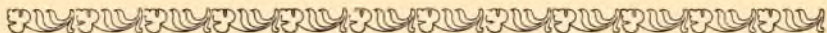
„Zapobiegając, ażeby młodzież na kursach i dzieci w klasach pierwszych nie były bite, trzeba wszystkie rozporządzenia i nakazy tak ogłaszać, żeby te wiadome były tylko nauczycielom prywatnym i publicznym, lecz aby o tem dzieci nigdy nie wiedziały. Ogłosić takowe zakazy publicznie na jednoby wyszło, co wyjąć koniowi z pyska wędzidło: będzie on brykał póty, póki mu wędzidła nazad jeździć nie włoży". (Kółtątaja Koresp. t. IV. 95—110.

¹⁾ Pomiędzy środkami wychowawczymi w kierunku wyrobienia moralnego charakteru obok powszechnie wtenczas wprowadzonej teoretycznej nauki moralnej (niewiadomo dlaczego dziś wzgardzonej) Kółtątaj cenił najwięcej przykłady i przyzwyczajenie.

Wielką zasługą jest Kołłątaja, iż pierwszy u nas, jak niegdyś Fenelon we Francji, zwrócił uwagę na zaniedbane wychowanie kobiet i żądał jego reformy. Już w r. 1788 w „*Listach anonima do St. Małachowskiego*“ wypowiada on takie, jeszcze dziś godne spamiętania, uwagi:

„Moda wydała na niebezpieczeństwo obyczaje; dobry ton chciał mieć panienki szlacheckie komedyantkami, kształtnemi tancerkami, a że, krócej powiem, wysyłając na edukację do stołecznego miasta te niewinne ofiary, — chcemy do reszty zagubić dawne narodu obyczaje. Zatrudniamy się wychowaniem płci żeńskiej, ileby nas bawić lub głowy zawracać zdołała, nie myśląc o tem bynajmniej, aby doglądała naszego charakteru i obyczajów, aby była zasileniem naszego męstwa i pomocą dobrego rządu. Ktokolwiek tak myślał, nie zastanowił się podobno nad dzielnością słabej płci, która, nie będąc tem, czem ją przez prawa mieć chciano, umie nawzajem dokazać, że mężczyźni stają się tem, czem chcą kobiety... Nie trzeba. tylko zwyczajnego zastanowienia się nad potrzebami społeczności ludzkiej, ażeby na tak ważną natrafić prawdę, iż matki Rzplitej, matki stanu rycerskiego, matki gospodarzów i panów **powinny być jak najgruntowniej oświecone, powinny być obyczajów nieskażonych, powinny być najpierwej przejęte miłością swobód Krajowych**, inaczej potomstwo ich nie będzie tem, czem go mieć chce Konstytucya wolnego rządu“.

(C. d. n.)



Dom zdrowia naucz. polskiego w Zakopanem.

II.

Z inicjatywy ludzi dobrej woli, głównie staraniem p. Malewiczowej powstało w Zakopanem w r. 1900 „Schronisko dla nauczycielek“. Stowarzyszenie nie było czysto nauczycielskiem. W r. 1905 zmieniono statut i nazwę. Reskr. z 4 stycznia 1906 zatwierdziło Namiestnictwo zmianę „Schroniska“ na Stowarzyszenie „Schronienie nauczycielek i nauczycieli“ w Zakopanem. Inicjatorowie zmiany statutu liczyli na to, że nauczycielstwo zrozumie własny interes i weźmie szeroki udział w pracach stowarzyszenia. Nadzieje zawiodły, bo nauczycielstwo instytucji nie poparło — ono samo budziło się dopiero w tym czasie do nowego życia w organizacyi zawodowej. Wydział „Schronienia“, złożony w r. 1906, wyłącznie z nauczycielstwa, nawoływał nauczycielstwo do przystępowania do Tow. w licznych odezwach do szkół średnich, seminariów nauczycielskich i t. d. Wniósł nawet podanie do Rady szkolnej kraj., by ta zachęciła inspektorów i nauczycieli do zapisywania się na członków; mianował delegatów po prowincyi, którzy jednak z bardzo małymi wyjątkami, znaku życia nie dawali. W r. 1907 rozesłano znowu odezwy w 3 tysiącach egzem. i znów bezskutecznie, bo do odezwy dopłacono 116 K. Wszelkie starania rozbiły się o obojętność nauczycielstwa.

W roku 1906, Wydział Stowarzyszenia nawiązał stosunki z Polskiem Towarz. Pedagogicznem we Lwowie, w tej myśli, że

w tem pokrewnem stowarzyszeniu znajdzie nietylko zachętę do celów „Schronienia“, ale także materyalne poparcie w zamian za zapewnienie pewnej ilości miejsc w domu zdrowia dla członków Tow. Pedag. Jednak i poparcie Tow. Pedag. nie wiele zdziałało, a „Schronienie“ samo w trudnych warunkach pracowało dalej, służąc choremu nauczycielstwu trzech zaborów.

Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 9 sierpnia 1908, zmieniono nazwę „Schronienia“ na Towarzystwo: „Nauczycielski dom zdrowia“, jednak nazwy tej nie wprowadzono i w roku 1910 na Walnem Zgromadzeniu w dniu 14 sierpnia zmieniono cały statut i nazwę na „Towarzystwo Domu zdrowia nauczycielstwa polskiego w Zakopanem“. Statut ten, zatw. 22. maja 1911 dotychczas obowiązuje.

Ważniejsze postanowienia obecnie obowiązującego statutu są:

§ 3. Celem Towarzystwa jest ułatwianie leczenia niezamożnym nauczycielkom lub nauczycielom, dotkniętym gruźlicą, a środkiem do tego jest utrzymanie domu zdrowia w Zakopanem.

§ 4. Tow. składa się z członków zwyczajnych, wspierających, założycieli i honorowych; a) członkiem zwyczajnym może być nauczycielka Polka lub nauczyciel Polak bez różnicy wyznania, przyjęci przez Wydział, a opłacający rocznie 2 K tytułem wkładki i jednorazowo 2 K wpisowego; b) członkiem wspierającym może zostać każdy, przyjęty przez Wydział a opłacający rocznie 10 K; c) członek założyciel wpłaca jednorazowo 100 K. Członkami wspierającymi i założycielami mogą być też osoby prawne (stowarzyszenia), które wykonują przysługujące im prawa za pośrednictwem pełnomocników.

§ 18. Wydział składa się z prezesa i jego zastępcy, sekretarza, skarbnika i trzech członków Wydziału.

§ 26. Rok administracyjny Tow. trwa od 1 czerwca do 31 maja.

Tow. „Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego w Zakopanem“, liczyło w roku sprawozdawczym 1911/12 członków honorowych 5, założycieli 20, wspierających 39 (kilka naszych Ognisk), zwyczajnych 527 (sami nauczyciele i nauczycielki z Galicji, Królestwa i Litwy).

Dzięki niezwykłemu przez szereg lat poświęceniu się dla dobra i rozwoju Tow., prezesa d-ra Edmunda Brzezińskiego i sekr. dr. Heleny Brzezińskiej, oraz usilnej współpracy członków Wydziału pp. prof. Rasińskiego, dra Morawskiego, Chmielekówny, Turkowej i Heitzmanowej, „Dom zdrowia“ oddał w r. 1911—12 znakomite usługi nauczycielstwu. Przekonuje nas o tem sprawozdanie lekarskie dra Brzezińskiego, będącego prawdziwą duszą Tow., a serdecznie przywiązanego do „Domu zdrowia“ i nauczycielstwa.

„W czasie od 1 czerwca 1911 roku do dnia 31 maja 1912 r. włącznie z kuracyi korzystało 72 osoby, w tem mężczyzn 27 czyli 37·5% i kobiet 45

czyli 62·5%, a mianowicie z ubiegłego okresu administracyjnego pozostało 14 osób, w ciągu roku przybyło 58 osób, wyjechało 54 i na rok przyszły w d. 1 czerwca 1912 pozostało 18 osób.

Wszystkich dni kuracyjnych było 7338 t. j. o 1743 więcej, niż w roku poprzednim, i o 3268 dni więcej niż przed dwoma laty. Przeciętnie na osobę wypada około 102 dni.

Cywilny stan kuracyszki przedstawia się następująco: stanu wolnego 59 osób t. j. 81·9%; zamężnych lub żonatych 13 czyli 18·1%. Nadto z 45 nauczycielek było zamężnych 3 t. j. 6·6%, a z 27 nauczycieli — żonatych 10 t. j. 37%.

Co do wieku pacjentów, było:

od 20 do 30 lat	— 50 osób t. j.	69·4%
„ 31 „ 40 „	— 19 „ „	26·4%
„ 41 „ 50 „	— 2 „ „	2·8%
powyżej 50 „	— 1 „ „	1·4%

Najmłodsza kuracyszka miała lat 20, najstarszy kuracysz 54 lata.

Liczbę te, powtarzając się z niewielkimi zmianami corocznie ze stałą prawidłowością, rzucają pewne światło na stan zdrowotny i byt ogółu nauczycielstwa. Zapadają na gruźlicę i zgłaszają się przeważnie ludzie młodzi, pod względem materialnym najgorzej uposażeni; po 30 roku liczba ich zmniejsza się prawie do 1/3, aby po 40-ym roku obniżyć się bardzo szybko i po 50 zejść do wyjątków.

Pod względem zmian chorobowych w płucach zaliczono:

do I. okresu	7 osób t. j.	9·7%
„ II. „	45 „ „	62·5%
„ III. „	20 „ „	27·8%

Zatem zaledwie dziesiąta część pacjentów przedstawiała stany łżejsze, więcej niż u 3/8 stwierdzono chorobę rozwiniętą, a więcej niż u 1/4 stan zupełnie poważny. Z 72 kuracyszki 4 odbywało u nas kurację po raz trzeci, 11 po raz drugi.

Z ważniejszych powikłań notowano: jeden raz ropniak opłucny po odmie piersiowej u ciężko chorego w III okresie, 2 razy uleczonej przymiot, raz gruźlicę skóry na górnych i dolnych kończynach z obfitymi złogami wapniowymi, raz gruźlicę kości łokcia, kolana i kości jarzmowej prawej, raz krwawnice wewnętrzne, raz gruźlicę jelit, raz bardzo rozległe owrzodzenia krtani, raz surowicze zapalenie stawu kolanowego, raz wygojoną martwicę kości i sztywność rozkurczową stawu łokciowego, 3 razy boczne skrzywienie kręgosłupa, raz ichtyosis. Powikłań mniejszej wagi, jakoto: niedokrwoność, katary noso-gardzielowe, krtani, tchawicy, niesprawności trawienia etc. nie wymieniamy. Krwiopłucia obserwowano nie często: słabsze u rozmaitych osób kilkanaście razy, silniejsze u jednego chorego czterokrotnie; często natomiast stwierdzono niedomogę nerwową i w 3 wypadkach histeryę.

U 54 osób, które w roku sprawozdawczym zakład opuściły, otrzymano następujące wyniki:

Wyrażna poprawa i zdolność do pracy	u 30 osób czyli	55·6%
Poprawa i względna	„ „ „ 25 „ „	25·9%
Stan bez zmiany i niezdolność	„ „ „ 4 „ „	7·4%
Pogorszenie i absolutna	„ „ „ 6 „ „	11·1%

Rzecz jasna, że korzystne wyniki kuracji przedewszystkiem spodziewane być mogły i osiągnięte zostały w I i II okresie choroby.

Wszystkim chorym naogół przybywało na wadze: od 500 gr. do przeszło 11 kg., 4-ch z powodu ciężkiego stanu nie zważono, 3-em nie przybyło nic, jednej osobie ubyło 3 kg. Dwóch naszych chorych było operowanych w miejscowym szpitalu; jeden z powodu gruźlicy okostnej lewego łokcia, drugiemu, ciężko choremu na ropniak opłucny, wykonaną była resekcya żebra, przez co chory uratowany został od niechybnej śmierci.

Leczenie chorych polegało na stosowaniu metody sanatoryjalnej, wspomaganey w starannie wybranych wypadkach leczeniem swoistem, a w razach wskazanych objawowem“.

Kuracjuszy mieszczono w dwu domach przy ul. Chramcównki. Koszt dziennego utrzymania jednej osoby wynosił 3 K 71 h, t. j. o 51 h więcej od pobieranej dziennie opłaty. Stan finansowy Towarzystwa przedstawiał się następująco: Dochody w r. 1911 12 wynosiły **31.704 K 49 h**, rozchody **31.695 K 13 h**, saldo w dniu 31 maja wynosiło 8 K 56 h. Ważniejsze pozycje w rachunku obrotowym w rozchodach były: czynsz za dwa domy **3.058 K 26 h**, wikt pensjonarzy 17.525 K, opał 1.603 K 50 h, pensya gospodyni 360 K, służba 1036, dodatek na wikt służby 1.025 K. Ogromną kwotę pochłania czynsz (brak dotąd własnego domu). Fundusz żelazny przeznaczony na budowę własnego domu dla chorych, wynosił z końcem maja **5 176 K 15 h**, majątek Towarzystwa **6.865 K 99 h**.

Jak cyfry powyższe wskazują „Dom zdrowia nauczycielstwa polskiego w Zakopanem“ jest instytucją, która ze wszech miar zasługuje na bliższe zainteresowanie się nią nauczycielstwa i społeczeństwa, a przede wszystkim poparcia jej intensywnie wszelkimi środkami przez samo nauczycielstwo. Środki te i sposoby podam w następnym artykule wraz ze sprawozdaniem i uchwałami Walnego Zgromadzenia „Domu zdrowia“, odbytego w dniu 20 paźdz. b. r. w Zakopanem, oraz ze szczegółami umowy, zawartej z Wydziałem Tow. „Domu Zdrowia“ przez Naczelny Zarząd Związku naucz. w sprawie popierania celów tej nadzwyczaj ważnej i pożytecznej placówki walki z gruźlicą wśród nauczycielstwa.

Józef Robak.



Wiece nauczycielskie.

IV.

Wiec w Oświęcimie odbył się dnia 12 października w sali magistratu.

Nauczycielstwo obu powiatów sądowych: oświęcimskiego i zatorskiego, zebrało się w komplecie. Przybył także p. Zajączkowski, inspektor szkolny. Zagaił kol. Kotrubski, którego też obrano przewodniczącym wiecu. O regulacji płac i pragmatyce służbowej wypowiedział referat kol. Baścik. Referent przedstawił nieżyczliwość i obłudę odnośnych czynników wobec żądań nauczycielstwa, głoszących wszędzie i zawsze sympatye dla spraw nauczycielskich a wykręcających się brakiem funduszków, gdy chodzi o zrealizowanie znanych i słuszych postulatów nauczycielskich. Kończąc swe wywody zaznaczył z naciskiem: „Nie chcemy dalej płaszczyć się, o jałmużnę nie błagamy — brzydzimy się nią. Ostrzegamy społeczeństwo i Wys. Sejm przed dalszem poniżaniem i deptaniem naszej ludzkiej godności — przed dalszem krzywdzeniem nas — przed demoralizacją,

jaka skutkiem klasowego systemu i bezpragmatycznego stanu, w szeregi nasze wciskać się zaczyna, bo nauczyciel żyjący w poczuciu krzywdy, czujący żal do społeczeństwa — a do tego demoralizowany, nie może dodatnio wpływać na urabianie w młodzieży, swej pieczy powierzonej, prawego charakteru. Natomiast człowieka wolnego, idącego z pogodnem czołem do pracy nad odrodzeniem ojczyzny — wychować może jedynie wolny obywatel-nauczyciel, wolny od trosk o codzienny kawałek chleba“. Kol. Jakubiec omówił losy dotychczasowych projektów polepszenia płac, nie spełniających naszych słusnych żądań, lecz dążących do ciągłej łataniny.

Wezwaniem do silnej, zawodowej organizacyi w naszym krajowym Związku N. L. oraz uchwaleniem znanych rezolucyi, zakończono wiec. Delegatami do deputacyi sejmowej wybrano kol. Baścika i Jakubca.

Wiec w Rudkach odbył się dnia 4 października. Obecni byli posłowie: hr. Skarbek i ks. Onyszkiewicz. Przewodniczył kol. Zająkal, referowali kol: Tarnawski i Hołyński. W dyskusyi prócz nauczycielstwa zabierali głos i posłowie. Hr. Skarbek oświadczył, że dolą nauczycielstwa i sprawami szkolnictwa szczerze zawsze się interesuje. Bez ogródek zaznaczył, że sprawa regulacyi płac stoi w Sejmie nie najlepiej, jednak nie traci zupełnie nadziei pomyślnego załatwienia tej pięknej sprawy w najbliższej przyszłości. Trudności są znaczne pod względem finansowym, ale jeśli są szczerze chęci, to można nie jedno pokonać i cel wytknięty osiągnąć. Mówca podkreśla wyrażenie referenta naucz. Tarnawskiego, że w walce o lepszą naszą dolę winniśmy zwrócić uwagę na lud. Dźwignąć go z nizin intelektualnych, dać mu uświadomienie narodowe i polityczne, a ten lud pewnie i stanowczo zaważy w sprawie naszych zawodowych postulatów. Osobiście domagania nasze uważa za słusne i to przekonanie będzie nadal starał się w czynie stwierdzać. Poseł ks. Onyszkiewicz zaznaczył, że „klub ruski“ docenia ważność postulatów nauczycielskich i zawsze był ich najlepszym orędownikiem. Od Sejmu obecnego nie każe się pan poseł wiele spodziewać. Zasadniczą — przez nas określoną regulację płac — łączy mówca z nowym Sejmem, odmłodzonym, wybranym na nowem prawie wyborczem. Stawia więc sprawę w ten sposób, w jaki Rusini posłowie, ją pojmują: najpierw reforma wyborcza — a potem wszystko inne. Zresztą pan poseł — jako członek klubu parlamentarnego, nie może nic decydującego oświadczyć, bo do klubu sejmowego ruskiego nie należy. Przemawia na podstawie informacji kolegów klubowych.

W dalszej dyskusyi poruszono sprawę aktualną: jakie byłoby zdanie nauczycielstwa o obstrukcyi ruskiej, gdyby Sejm kuryalny okazał chęć załatwienia naszych żądań. Ogólnie wy-

powiedziano życzenie, że na ten czas winni posłowie ruscy zaprzestać obstrukcyi. Następnie uchwalono znane rezolucye i wybrano delegatów.

Wiec w Śniatynie odbył się dnia 20 października. Pomimo niestajej pogody nauczycielstwo solidarnie stawiało się na dany apel. Z zaproszonych posłów przybył tylko p. Wasyl Stefanyk. Posłowie br. Moysa i dr. Krzysztofowicz przesłali usprawiedliwienie nieobecności z zapewnieniem sympaty i życzliwości dla postulatów nauczycielstwa. Po wygłoszeniu referatów o regulacyi płac i potrzebie pragmatyki służbowej, uchwalono jednogłośnie znane rezolucye i wybrano dwu delegatów do deputacyi, mającej przedstawić Sejmowi żądania nauczycielstwa ludowego.

Wiec w Nisku odbył się d. 20 października w sali „Sokoła“. Przewodniczył kol. Krzyś, referowali kol. Sanocki i Brydak. Z posłów przybył p. Bis, zaś hr. Lasocki przysłał usprawiedliwienie.

Oprócz znanych rezolucyi uchwalono następujące:

„Nauczycielstwo powiatu niskiego uznaje krajowy Związek nauczycielstwa ludowego z siedzibą w Krakowie jako jedyną organizacyę za wodowąż, upoważnioną do zastępowania interesów nauczycielstwa ludowego we wszystkich wypadkach.“

„Naczelnemu Zarządowi Związku nauczycielskiego w Krakowie wyraża wotum zaufania, a prezesowi Związku p. St. Nowakowi za dotychczasową pracę około zrealizowania postulatów nauczycielstwa i szkolnictwa ludowego wogóle, pełne uznanie i szczere podziękowanie“

Na wiecu tym uchwalono również rezolucyę, domagającą się upaństwowienia gimnazjum i seminaryum T. S. L. w Białej i gimnazjum T. S. L. i Macierzy śląskiej w Orłowej.

Jako delegatów wybrano kol.: Boczonja i Saneckiego.

Wiec w Nowym Sączu odbył się dnia 26 października, t. j. nazajutrz po okręg. konferencyi. Jawiło się prawie całe nauczycielstwo powiatu, nadto delegaci naucz. z Grybowa, Gorlic i Limanowej. Powszechną uwagę zwracała obecność księdza-misyjonarza z zakonu OO. Jezuitów. Chciał się widocznie nacalnie przekonać, jak wyglądają owi bezbożnicy, którzy piszą w „Głosie naucz.“ straszliwe „recenzye“ z rekołecyki jezuickich. Z posłów nie przybył żaden. Poseł German nadesłał list z wyrazami sympaty dla spraw naucz., zaś posłowie: Korytowski i Potoczek zbyli zaproszenie milczeniem. Za tę ignorancyę wyraziło im też zebrane nauczycielstwo słuszne ubolewanie.

Wiecowi przewodniczył kol. Broszkiewicz, który również wygłosił jeden referat. Drugi referat wygłosił kol. Nowak.

Wiec uchwalił znane rezolucye, wyraził Prezydyum Zw. naucz. jakoteż kraj. Komitetowi wiecowemu pełne uznanie za gorliwą pracę dla dobra naucz. — W dyskusyi nad referatami zabierali głos koledzy: dyr. Mayer z Gorlic, Malik, Pudło, Czajka,

Rybicki, Bochenek i inni. Największą zaś uwagę skupił gość ze Lwowa, wiceprezes „Związku“ kol. Smulikowski. W porywających słowach przedstawił on obraz niedoli naucz. — wykazał złą wolę czynników sejmowych; omówił dotychczasowe projekty regulacyi płac, wkońcu zaapelował do naucz., by na dane hasło gotowem było upomnieć się o swe prawa w stolicy centralnego rządu w Wiedniu. Przemówienie to wywołało niezwykły entuzjazm, a oklaskom nie było końca. Wogóle całość wiecu wywarła na uczestnikach silne wrażenie, albowiem obrady odbywały się nad wyraz poważnie i rzeczowo. Delegatami do deputacyi sejmowej wybrano kol.: Broszkiewicza i Aleksandrowiczównę. W końcu wypada zaznaczyć, że przy sposobności reorganizacyi komitetu powiatowego, mieli możność zwolennicy P. T. P. przekonać się o kreciej robocie ich głównego Zarządu i o rozbijaniu przez nich solidarności naucz. Na szczęście, tutejszy powiat jest zbyt silnie zorganizowany i uświadomiony, dlatego nauczycielstwo patrzy z otuchą w jaśniejszą przyszłość.

Wiec w Sokalu odbył się w sali „Sokoła“ dnia 1 listopada 1912, pod przewodnictwem kol. Kamińskiego. Udział w wiecu wzięło całe nauczycielstwo powiatu, nadto zauważono na sali pp. dyrektorów miejsc. gimnazjum i seminaryum naucz., obu inspektorów okręg. i prezesa tut. „Sokoła“.

Z zaproszonych posłów sejmowych i parlamentarnych nie przybył żaden, a tylko posłowie Dr W. Krański, Dr St. Dniestrzański i Dr Steinhaus nadesłali usprawiedliwienia. Znane rezolucye uchwalono jednogłośnie po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez kolegów: Chmielnika, Dziadka i Smulikowskiego. Ostatni przybył z ramienia kraj. Komitetu wykonawczego a na zaproszenie sokalskiego komitetu powiatowego. Po zamknięciu wiecu, którego przebieg był bardzo poważny, założono „Ognisko naucz.“, oddział kraj. Związku z siedzibą w Sokalu, co jest dowodem, że ideą związkową przejmują się coraz większe zastępy nauczycielstwa.

Wiec w Skolem odbył się dnia 1 listopada b. r. O regulacyi płac w granicach 4 ost. rang referował kolega St. Janeczewski, zaś referat o pragmatyce wygłosił kolega Iwaszków. Z zaproszonych posłów wprowadzić żaden się nie jawił, jednakowoż wszyscy trzej (tj. Dr N. Loewenstein, L. Lewicki i Dr. Petruszewicz) nadesłali z Wiednia usprawiedliwienia z zapewnieniem, że z żądaniami naucz. w zupełności się solidaryzują i popierać je będą. Znane rezolucye uchwalono jednogłośnie.

W Tarnopolu odbył się wiec d. 1. listopada w sali Rady miejskiej przy współudziale przeszło 250 nauczycieli i nauczycielek. Na wiecu zjawili się w charakterze gości: ck. starosta, radca Namiestnictwa Noel, ks. kanonik Gromnicki i delegaci miejsc. koła T. S. L. Dr Topolnicki i rejent Biliński, zaś poseł Gall i ks. infułat Twardowski usprawiedliwili swoją nieobecność, życząc zarazem obradom i dążeniom naucz.

pełnego powodzenia. Natomiast inni posłowie tutejszego powiatu, tak polscy jak i ruscy, z wielkiej niezawodnie życzliwości do naucz. ludowego i oświaty, nie tylko że nie przybyli, ale nie uważali nawet za stosowne choćby dla samej kurloazyi usprawiedliwić swej absencji. Napiętnować też musi się fakt, że pewna część miejscowych nauczycielek uważała również za stosowne nie jawić się na wiecu, czem wywołała u ogółu naucz. słusne oburzenie i raz jeszcze stwierdziła, że ulegając zbyt pewnym wpływom postronnym, nie zdaje sobie sprawy, że sama przyzwoitość nakazuje nauczycielkom stawać karnie w szeregach zawodowych wtedy, gdy na sztandarze walczącego o lepszą przyszłość nauczycielstwa widnieje hasło: „za nasze i wasze prawa“.

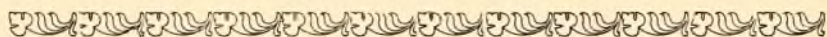
Wiecowi przewodniczył prezes Ogniska, dyrektor Heilman z Tarnopola, referaty wygłosili kol.: Czabanowski i Moroz.

Nawiązaniem obu referatów było przemówienie kol. Hermana, który w gorących słowach imieniem tymcz. naucz. przemówił do zebranych i nawoływał do organizacji, poczem na wniosek referenta uchwalono jednogłośnie znane rezolucye, a na wniosek kol. Szulca uchwalono dodatkowo jednomyślnie następującą rezolucyę: „Nauczycielstwo zebrane na wiecu powiatowym w Tarnopolu wyraża obecnemu wykonawczemu krajowemu Komitetowi naucz. lud we Lwowie swoje pełne zaufanie za jego dotychczasową działalność, a zarazem podkreśla jaknajbardziej stanowczo, że wszelką inną akcyę innych Towarzystw, zdążającą w kierunku rzekomego zastępowania praw nauczycielstwa uważać będzie za czyn szkodliwy dla sprawy zawodowej i uzurpatorski“. W końcu wybrano dwóch delegatów: kol. Czabanowskiego z Tarnopola i Kamińskiego z Worobijówki, którzy w swoim czasie wezmą udział w gremialnej deputacyi do Sejmu.

Wiec nauczycielski powiatu dobromilskiego odbył się w Dobromilu, w sali „Sokoła“ d 3 listopada b. r. W wiecu wzięło udział całe nauczycielstwo powiatu (150 osób), nadto kilka osób z „Ogniska“ przemyskiego i chyrowskiego. Z zaproszonych gości obecni byli c. k. inspektor szkol. okręg. p. Hawel i kilku urzędników miejscowych. Jako delegat Komitetu naucz. wykonawczego przybył p. Ukleja z Przemyśla. Poseł Jabłoński nadesłał telegraficzne usprawiedliwienie swej nieobecności, przyrzekając uroczyście popierać sprawę nauczycielskiej; poseł Czaykowski na wiec nie przybył i nieobecności swej nie usprawiedliwił. Wiec zagał gorącym przemówieniem kol. Kyc, którego też zebrani wybrali przewodniczącym. Po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez kol. Puchalika i Klatkę, uchwalono jednogłośnie znane rezolucye. Wreszcie całe nauczycielstwo zebrane na wiecu wśród gromkich i długotrwałych oklasków wyraziło votum zaufania prezesowi Związku kol. No-

wakowi i uznanie za jego niestrudzoną i owocną pracę dla spraw nauczycielskich.

Wiec nauczycielstwa powiatu husiatyńskiego odbył się dnia 3. listopada br. w Sali „Sokoła“ w Kopyczyńcach, pod przewodnictwem kol. Stangenberga. Udział w wiecu wzięło całe nauczycielstwo powiatu, nadto z zaproszonych posłów przybyli pp. Kiweluk i Petrycki, zaś posłowie: Goddek i Cielecki przystali pisemne usprawiedliwienie. Znanie rezolucye uchwalono jednogłośnie po wysłuchaniu referatów, wygłoszonych przez kol.: Sozańskiego i Kołodnickiego. Na delegatów do Sejmu wybrano jednego Polaka i jednego Rusina a mianowicie kol. Stangenberga i Seneńskiego. Nadto uchwalono; 1) Wyrazić Komitetowi wiecowemu wołum zaufania i radość za przeprowadzenie reorganizacji. 2) Wyrazić ubolewanie Polsk. Towarzystwu Pedagogicznemu, za wydanie odezwy „Pod sąd koleżeński“ i protest przeciw akcji, prowadzonej przez to Towarzystwo na własną rękę, w sprawie postulatów nauczycielskich. Postanowiono też założyć oprócz istniejących jeszcze dwa „Ogniska“ nauczycielskie: z siedzibą w Kopyczyńcach i Husiatynie, co jest dowodem, że ideą związkową przejmują się coraz większe zastępy nauczycielstwa.



Postępowa konferencja okręgowa.

(Dokończenie).

Wspomniał jeszcze referent, że szkoła ludowa powinna mieć na celu także naukę moralności i zaznajomienie młodzieży z prawami i obowiązkami obywatelskimi, jak to jest w innych kulturalniejszych krajach, poczem zebrał poruszony w referacie materiał w następujących rezolucjach: Szkolnictwo nasze ludowe domaga się gruntowej reformy, a mianowicie:

1. zniesienia obecnej dwutypowego ustroju szkoły ludowej a natomiast wprowadzenia jednolitej szkoły ludowej, równej dla wszystkich;
2. wprowadzenia 8-letniej szkoły ludowej;
3. celem i zadaniem szkoły lud. ma być tylko kształcenie formalne i ogólne z wykluczeniem wszelkiej zawodowości;
4. zniesienia obecnej szkoły dopełniającej;
5. usunięcia nauki języka niemieckiego z klasy III i IV posp. tak, aby się ta nauka zaczynała w V-iej klasie, względnie w I kl. wydzielowej;
6. ograniczenia w szkole materiału naukowego zwłaszcza z gramatyki i rachunków a zarazem zwrócenia większej uwagi na kształcenie serca, rozwoju władz umysłowych i sił fizycznych dzieci;
7. rozbudzenia wśród nauczycielstwa ruchu pedagogicznego;
8. większego uwzględnienia wychowania narodowego w szkole, jak również kształcenia charakteru;
9. zaopatrzenia wszystkich szkół w należyte budynki, urządzenia wewnętrzne i przybory naukowe;
10. przeprowadzenia rewizji podręczników szkolnych;
11. utworzenia Rady pedagogicznej oraz Komisji do podręczników szkolnych;

12. przeprowadzenia rewizji ustaw szkolnych tudzież Instrukcyi, celem usunięcia z nich niedostatecznych lub przestarzałych postanowień;
13. przeznaczenia na jedną siłę nauczycielską najwyżej 40 dzieci;
14. uregulowania sprawy przymusu szkolnego;
15. tworzenia nowych klas i oddziałów natychmiast, gdy tylko znajdzie się ku temu potrzebna liczba dzieci;
16. zreformowania seminariów nauczycielskich w tym duchu, ażeby były jednolite, i żeby dawały daleko większe wykształcenie zawodowe i ogólne, równające się uniwersyteckiemu wykształceniu;
17. podniesienia stanowiska nauczycieli i nauczycielek ludowych w społeczeństwie i w szkolnictwie przez zrównanie ich poborów z poborami urzędników państwowych 4 rang ostatnich i przez danie im sprawiedliwej pragmatyki służbowej;
18. dalszego kształcenia pedagogicznego i ogólnego nauczycieli przez pożyteczne wydawnictwa dzieł, przez wysyłanie nauczycieli na studia pedagogiczne w inne kraje, przez urządzenie kursów wakacyjnych dla niewyrobionych sił naucz., przez nagradzanie nauczycieli, odznaczających się na polu literatury pedagogicznej i t. p.
19. dolożenia starań, ażeby państwo przejęło na siebie połowę wydatków utrzymania szkolnictwa ludowego.

K o ń c o w y w n i o s e k : Nauczyciele i nauczycielki szkół krakowskich miejskich, zgromadzeni na okręgowej konferencji w dniu 26. października 1912 r. uchwalają przedłożyć swoje spostrzeżenia w sprawie reformy naszego szkolnictwa ludowego, ujęte w powyższe rezolucye, Wysokiej c. k. Radzie szk. kraj. z prośbą o poparcie i przeprowadzenie tychże tak u siebie, jak w Sejmie krajowym i w Wysokim Rządzie państwowym.

Wniosek powyższy z wszystkimi rezolucjami przyjęto jednomyślnie po szerokiej i bardzo ożywionej dyskusyi, która najwięcej rozwinęła się odnośnie do seminariów i kształcenia nauczycieli. Ks. Bielenin, dyr. krakowskiego seminarium naucz. męskiego zaznaczył, że z wywodami referenta zgadza się w zupełności, a w szczególności co do usunięcia jęz. niemieckiego z klas posp., a dalej co do lepszego wyposażenia nauczycielstwa za żmudną pracę, bo wtedy garnęłaby się daleko lepsza młodzież i z większem przygotowaniem do seminariów niż obecnie. Przyznał, że seminarya obecnie nie spełniają swego zadania, ale winę tego zwałił głównie na młodzież, która — jak mówił — przeważnie ze szkół wydziałowych, a więc najczęściej upośledzona pod względem umysłowym czyli „kalectwa“ garnie się do seminariów“. Tu wtrącił referent: „to nieprzyjmować takiej młodzieży“! Ks. Bielenin: „Dobrze mówi p. referent, żeby nie przyjmować i tak być powinno. Ale cóż począć, kiedy napór z góry każe przyjmować, wobec którego to naporu uleść się musi“.

Oświadczenie się ks. Bielenina w zupełności za referatem p. Nowaka, a w szczególności wydanie ujemnego jego sądu o seminariach było wprost niespodzianką dla uczestników konferencji. Przyzwyczajeni byli bowiem dotąd zawsze do słyszenia z tej strony tylko urzędowej obrony obecnego urządzenia tak w szkolnictwie ludowem jak i seminaryjnym. Żdziwienie zaś zapanowało niemałe, gdy się dowiedziano od ks. Bielenina, że

„góra“ t. j. władza a zatem Rada szkolna wywiera napór w kierunku przyjmowania do seminarjów „kalecznej“ młodzieży pod względem umysłowym. Czyżby to forsowne popieranie upośledzonej umysłowo młodzieży w przyjmowaniu do seminarjów nauczycielskich miała uprawiać Rada szkolna kraj. planowo? To przecież byłoby wprost potwornością! Znamienne to publiczne oświadczenie ks. dyr. Bielenina notujemy jako fakt, dający bardzo dużo do myślenia, a który dla sprawy kultury narodowej nie może być obojętnym.

Następni mówcy inaczej zapatrywali się aniżeli ks. Bielenin na sprawę kształcenia seminarijnego. Kol. dr. Kanarek wykazał, że do seminarjów zapisuje się także zdolna młodzież, która jednak zniechęca się do pracy raz dlatego, że poziom nauki jest stanowczo za niski a powtórne stosunkami, jakie w tych zakładach panują. Największe zło tkwi jednak w tem, że same grona nauczycielskie z małymi wyjątkami przedstawiają smutny obraz pod względem ogólnego i fachowego wykształcenia, a co gorsza, że przy nadawaniu posad w tak ważnych zakładach nic nie znaczy kwalifikacya i uzdolnienie kandydatów, lecz przede wszystkim protekcyja, przekonania polityczne i inne tego rodzaju względy. Nawet posady dyrektorów seminarjów nadaje się ludziom bez kwalifikacyi, co miało miejsce także w ostatnich dniach (Coleżan w Kętach *Przy. Red.*) przeciw czemu protestuje imieniem nauczycielstwa. Przedstawivszy jeszcze, w jakim duchu powinny być seminarya zreformowane, domaga się, ażeby profesorowie sem. mieli pełne wykształcenie uniwersyteckie a nadto, żeby każdy z nich odbył przynajmniej dwuletnią praktykę w szkole ludowej, nim obejmie posadę.

Ks. Bielenin uzupełnia swoje przemówienie tem, że w sprawie reformy seminarjów właściwie nic się nie robi i że na nią wcale się nie zanosi.

Dr. Mikulski, prof. sem. żeń. podnosi szczególnie z uznaniem poruszoną w referecie myśl wprowadzenia do szkół naszych nauki moralności, a to tem więcej, że odpowiada ona poglądom wielkiego męża, księdza H. Kołłątaja.

Ks. dr. Makowski, kierownik szkoły pryw. w klasztorze PP. Franciszkanek w swem przemówieniu uderzył nasamprzód na niebywały system protekcyjny, jaki panuje w prywatnych seminarjach, dzięki któremu dostaje się do nich i kończy je wiele uczenie z bardzo małemi wiadomościami. W dalszym ciągu zastraniając władze, że pod względem szkolnictwa uczyniły bardzo wiele (!!) że nie można żądać od nich za dużo, a dalej silnie akcentując, że referent powinien był podać w referacie także środki na pokrycie żądanych reform i połączonych z niemi wydatków (!) (prawdopodobnie księdza dra M. przerazić musiały żądania co do regulacyi płac nauczycielskich według 4 rang. *Przyp. Red.*) Oświadczył się wkońcu przeciw wyższemu wykształceniu nauczycieli i żądał wyjaśnienia co do niezależności

charakteru nauczyciela, którą referent uczynił zawisłą od wyposażenia materyalnego; nie rozumie bowiem, jak można te dwie sprawy t. j. niezależność charakteru łączyć z wyposażeniem materyalnym.

Kol. Lilienthal porusza sprawę wprowadzenia zastępczych sił naucz., opieki pozaszkolnej nad dziećmi, bibliotek a występuje stanowczo przeciw proponowanym w referacie kursom wakacyjnym.

Ks. Masny, (katecheta c. k. sem. naucz. żeń.) oświadczył się za polepszeniem płac nauczycielskich, a dalej z wielkim zaniepokojeniem żądał wyjaśnienia, jak sobie referent wyobraża wprowadzenie do szkół nauki moralności i jak plan tej nauki ma wyglądać.

Kol. dyr. Drozdowski wyraził najpierw żal, że wiceprezydent, dr Dembowski nie słyszał referatu i dyskusji a następnie omawiał szeroko sprawę upadku naszych seminariów, owych klinik pedagogicznych, z których kandydaci z coraz gorszym wychodzą wykształceniem, co uwypuklił w barwny sposób na przykładach, zebranych w czasie swego urzędowania, jako członek komisji egzaminacyjnej dla szkół lud. posp. Zaznaczył w końcu, że z tych samych powodów nowi adepci coraz mniej wnoszą zapłatę do pracy zawodowej.

Kol. Andruszkiewiczowa porusza przy tej sposobności sprawę zaopiekowania się ubogą działwą szkolną w niedziele i święta. Przemawiali jeszcze koledzy: Silberstein, Tłumok, Nussenblattówna, Ścisławski i inni. Wszyscy uderzali najwięcej na seminaria nauczycielskie, na naukę języka niem. oświadczając się za referatem i rozwijając zawarte w nim poglądy.

Referent skonstatował zgodę w dyskusji i dawał żądane wyjaśnienia. Ks. Makowskiemu odpowiedział, że do obmyślenia środków na utrzymanie szkolnictwa powołane są ciała ustawodawcze, jak sejm, parlament i t. d. a nie konferencje nauczycielskie. Gdy zaś referent zaczął mu odpowiadać w sprawie niezależności charakteru — czego ks. M. żądał — a dalej, co do jego oświadczenia się przeciw wyższemu wykształceniu nauczycieli, wówczas ks. Makowski ku ogólnemu zdziwieniu wołał, że tych spraw nie poruszał, czem zwolnił referenta od wyjaśnienia.

W sprawie kursów wakacyjnych wyjaśnił, że są one konieczne dla sił niewyrobionych a jeszcze bardziej dla nieukwalifikowanych, których w kraju jest sporo.

W sprawie nauki moralności odpowiedział, że nie może obszernie jej przedstawić, bo ta sprawa sama jak i wszystkie w referacie poruszone, tworzyć mogą osobne tematy dla siebie. „Nauka ta jednak, gdyby miała być wprowadzona — zaznaczył referent, — musiałaby być przedtem należycie przygotowaną i szeroko przedyskutowaną. Wspomniał zaś o niej krótko w referacie dlatego, że mimo udzielanej nauki religii w szkołach

niemoralność szerzy się coraz bardziej, na co podnoszą się publiczne skargi. Nauka moralności byłaby udzielaną obok innych przedmiotów szkolnych, a więc także obok nauki religii. Wkońcu oświadczył, że pojmuje tę naukę nie według wzorów obcych, o których ks. Masny mówił, ale według poglądu i planu genialnego i znakomitego męża ks. Hugona Kołłątaja.

Ks. Masny jednak dopiero wtedy nieco się uspokoił, gdy referent oświadczył, że sprawę tej nauki poruszył w referacie tylko przygodnie, lecz nie ujął jej w rezolucję osobną pod uchwałę.

Ostatnie słowo miał przewodniczący, który zaznaczył najpierw, że p. wiceprezydent dr Dembowski jest obeznany dobrze (!) ze sprawami poruszonymi w referacie, a następnie w sposób urzędowy bronił władze szkolne o wprowadzenie do szkół posp. nauki języka niemieckiego, a mianowicie tym, nie wytrzymującym krytyki argumentem, że wprowadzono ją na usilne żądanie ludu wiejskiego. (sic!) (Jestto taka prawda jak że typy szkolne i seminaryjne także z woli ludu wprowadzono. *Przyp red.*). G.

Podaliśmy sprawozdanie z tej konferencji do wiadomości dlatego, że przedstawia ona pewien postęp i jakby pomyślny zwrot w traktowaniu nauczycielstwa przez władze; pozwolono mu bowiem pierwszy raz urzędowo krytykować ustawy, urzędowe zarządzenia, ustrój szkolnictwa i t. p. co przedtem wzbrownionem było pod groźbą surowych kar. Uczyniliśmy to jeszcze dlatego ażeby w przyszłym roku w ten sam lub podobny sposób postąpiły wszystkie nauczycielskie konferencje okręgowe w kraju.

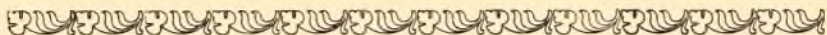
Na konferencji okręgu podgórskiego, która odbyła się w tym samym czasie co i krakowska, temat ten tak samo mniej więcej był postawiony i załatwiony. Referentem na podgórskiej konferencji był kol. Balicki, członek nac. Zarządu Związku.

Skoro dopuszczono nauczycielstwo dwu okręgów do wypowiedzenia swej opinii i żądań w sprawie szkolnictwa ludowego, to sądzimy, że obowiązek moralny nakazuje równocześnie całemu nauczycielstwu w kraju, ażeby skorzystało z sposobnej chwili i wypowiedziało się zgodnie w tak ważnej sprawie. Spełni ono zarazem swój obywatelski obowiązek i obroni się w przyszłości przed ewentualnymi zarzutami wobec społeczeństwa i narodu.

Nazwaliśmy tę konferencję postępową; że taką rzeczywiście była, świadczy najlepiej ta okoliczność, iż doprowadziła ona wprost do szafu ciemne, reakcyjne żywioły, które na widok jakiegokolwiek postępu czy to w szkolnictwie czy wśród nauczycielstwa tracą zawsze zmysły. Otóż żywioły te z powodu konferencji rzuciły się z całą zjadliwością na krakowskie nauczy-

cielstwo w artykule p. t. „Smutne ale prawdziwe“ w num. 253 (z 6 listop.) klerykalno reakcyjnego „Głosu Narodu“. Autor „Obserwator“ tej ordynarnej napaści nie miał odwagi wystąpić jawnie, jakkolwiek znany jest wszystkim dobrze. Nie jest to — jak każdy zrozumie — i żadną miarą być nie może świecki nauczyciel lub nauczycielka. Więc nieświecki ten „Obserwator“ jeździ najpierwej „na pewną grupę nauczycielstwa“, w której spostrzegł wiele stron ujemnych a dalej na całe świeckie nauczycielstwo, „że zatracą powoli równowagę nawet w sprawach szkolnych, pedag. i idzie na lep szumnych haseł a nadużywanych w celach czysto agitacyjnych kilku ambitnych jednostek (sic.), że nawet poważne jednostki dały się porwać tym hasłom i puszczały rzeczy poważne na koło niesmacznych dowcipów często pochodzenia kleparskiego (!), że w sali byli rozstawieni bezkrytyczni krzykacze i klakierzy, co miało robić wrażenie (rozumie się u „Obserwatora“) „że się jest na zgromadzeniu bezkrytycznych wyborców“. Dalej w podobny sposób uderzył na nauczycielstwo, że śmiało krytykować obecne seminaria, a następnie napadł na wszystkie nauczycielki, wyszydając je, że „odgrywały rolę biernych a często wprost obojętnych słuchaczek. Najwięcej jednak dostało się nauczycielstwu i referentowi od „Obserwatora“ za poruszoną kwestyę wprowadzenia do szkoły lud. nauki moralności. Kwestya ta musiała też najbardziej popsuć mu krew, skoro narzeka, że nauczycielstwo z referentem nie umiało powiedzieć, jak należy rozumieć tę naukę i że prelegenta miała spotkać bura ze strony inspektora (sic!), bo poruszył sprawę, której nie rozumiał“ i t. p. Nie będziemy odpowiadali i rozbierali szczegółowo tej napaści, bo już wszyscy członkowie konferencji stwierdzić musieli, że cały ten artykuł p. t. „Smutne ale prawdziwe“ od początku do samego końca nie zawiera żadnego słowa prawdy; z fałszami zaś i perfidyą walczyć jest rzeczą niemożliwą. Napaść ta najlepiej świadczy o wartości moralnej tak samego autora jak i redakcyi dziennika, która bezkrytycznie z całą gotowością otwiera szpalty do dyspozycyi tym wszystkim, którzy chcą zohydzać nauczycielstwo i wszelką uczciwą pracę około podniesienia stanu oświaty i moralności w kraju. Co więcej, redakcyja „Głosu Narodu“ przy każdej takiej sposobności — jak i tym razem — sama od siebie podaje jeszcze swoje uzupełnienia, a zatem sama przyłącza się do tej napaści i ją powiększa, co zresztą rozumiemy i usprawiedliwiamy; dziennik bowiem o takich tendencyach, jakie wyznaje „Głos Narodu“, nie może popierać ani nauczycielstwa a tem mniej jakiś ruch postępu zwłaszcza na polu szkolnictwa i oświaty. Nie rozumiemy atoli, jak śmie ta sama redakcyja równocześnie robić słodką minę do zwalczanego przez nią nauczycielstwa i zapraszać je do prenumeraty głosząc publicznie na plakatach że „Głos Narodu“ występuje stale w obronie praw

i interesów nauczycielstwa, w którego pracy widzi przyszłość narodu“. Czy redakcyja „Głosu Narodu“ sądzi, że nauczycielstwo nie umie rozemnać prawdy od fałszu i obłudy?



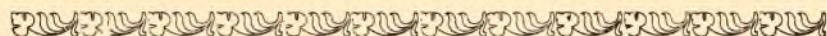
Wezwanie do pracy.

Po długich i uciążliwych pertraktacyach między stronictwami, a przede wszystkim między Polakami i Rusinami w sprawie reformy wyborczej do Sejmu, dochodzi nareszcie do ostatecznego porozumienia. Według rzekomego kompromisu Sejm przyszły składałby się z kuryi wielkiej własności, z kuryi wiejskiej własności średniej, z kuryi miast, Izb handlowych i rękodzielniczych, wreszcie z nowej kuryi powszechnej (z 12 mandatami). Ogólna ilość posłów wynosić ma 229 (względnie 227) wraz z wirylistami, — w tem 169 mandatów ma przypaść Polakom a 60 (względnie 61) Rusinom.

Ostateczne załatwienie sprawy ma się dokonać w styczniu na specjalnem posiedzeniu komisji dla reformy wyborczej i jest wszelka nadzieja, że przyjdzie do porozumienia. Gdyby tak się nie stało, zachodzi możliwość rozwiązania Sejmu, a w następstwie tego nowe wybory pod hasłem reformy.

Stoimy zatem w przededniu ważnej chwili, której nam biernem zachowaniem się pominąć nie wolno. Musimy działać szybko, stanowczo i solidarnie. Już we wstępnym artykule poprzedniego numeru „Głosu“ wyłuszczyliśmy przyczyny, dla których czynny udział nauczycielstwa w wyborach jest koniecznym, dziś ich przeto nie rozwijamy, lecz jedynie krótko wzywamy do rozpoczęcia akcji.

Polityczny komitet nauczycielski odbędzie w czasie ferij świątecznych posiedzenie, na którym ustalonym zostanie sposób działania i wydaną w tym celu odezwa do nauczycielstwa całego kraju. Wzywamy przeto kolegów, by zaraz po otrzymaniu odezwy i wskazówek, rażno zabrali się do pracy i nie pomijali żadnego środka, któryby nas prędzej przywieźć mógł do celu: wprowadzenia do Sejmu ludzi, rozumiejących sprawy oświaty publicznej i chcących dla nich rzetelnie pracować, a przede wszystkim zdobycia w przyszłym Sejmie i fachowego przedstawicielstwa nauczycielskiego stanu.



RUCH NAUCZYCIELSKI.

Tarnów. Przy licznyin współudziale członków — bezpośrednio przed wiecem powiatowym — odbyło się d. 6 października b. r. nadzwyczajne

walne zgromadzenie tut. „Ogniska“ pod przewodnictwem kol. K a l i c k i e g o w zastępstwie kol. K. Kosteckiego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie kol. H a n z l a z ostatniego W. Zjazdu Delegatów, tudzież dyskusja w sprawie należenia członków „Ogniska“ do P. T. P. Z powodu niedostępskiej stylizacji uchwały, zapadłej w tej sprawie na W. Z. D. — postanowiło Walne Zgromadzenie zasięgnąć przez Wydział wyjaśnienia u naczelnego Zarządu Zresztą ze wszystkimi uchwałami W. Z. D. solidaryzuje się W. Zgromadzenie — wyraża pełne uznanie i zaufanie dla N. Zarządu i prezesa Nowaka, a mianowanie go członkiem honorowym przyjęło z żywym zadowoleniem. Dwuprocentowy podatek od dodatku drożyznianego złożył na tem zebraniu każdy obecny chętnie i ochoczo w tem przekonaniu, że grosz ten należy się słusznie na cele naszej organizacji, która tak dobrze akcyę nauczycielską prowadzi. Z powodu braku zrozumienia wspólnej sprawy przez starszych kolegów, którzy mając ponad 40 l. obowiązkowej służby z zajmowanych posad nie ustępują — znajduje się młodsze nauczycielstwo w przykrem położeniu, bo nie ma widoków stabilizowania się. Z tych pobudek wychodząc, zgłosił kol. M. Ż o ł a d z wnioski, w którym domaga się, aby Wydział poczynił starania w sprawie dobrowolnego ustąpienia starszych kolegów i koleżanek, mających ponad 40 lat służby. Dyskusja nad tym wnioskiem odbyła się dopiero na nast. zgromadzeniu „Ogniska“ a zakończoną została wyborem komitetu złożonego z 12 osób, który ma dalej poprowadzić sprawę. W tymże dniu o 6-tej wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie lokalu „Ogniska“ Wykonanie programu, w skład którego weszło zagajenie kol. Kosteckiego — chór nauczycielski — odczyt kol. O n u f r o w a „O kształceniu charakteru“ i znakomicie wygłoszona deklamacja kol. Jaglarzówny — wypadło nader udatnie, czego najlepszym dowodem były długotrwałe oklaski zgromadzonych. Po wyczerpaniu programu przepędzono resztę chwil wśród miłej, koleżeńskiej pogawędki — a zebrani rozeszli się do domu z tą nadzieją, że nowy lokal stanie się zawiązkiem serdecznego współzycia koleżeńskiego i środowiskiem ducha organizacyjnego. „Szczęść Boże“ w dalszej pracy.

Śniatyn. Ognisko nasze istnieje oficjalnie dopiero od 1. października b. r. jednak ruch organizacyjny jest znaczny a zapal wśród kolegów i koleżanek wzrasta z dniem każdym. Walne zgromadzenie odbyliśmy dnia 20 października przy nader licznyim udziale członków. Dokonano wyboru Zarządu, w skład którego weszli kol.: Muszyński J. dyr. szk. wydz. jako prezes, A f t a r c z u k J. zastępca, M y s z k a F. sekretarz, S t a r u s z k i e w i c z S t. zastępca, K o s i Ń s k i J. skarbnik, S a k o w s k a H. zastępczyni, zaś jako członkowie Wydziału kol.: J a m r o s z M., B a e k e r o w a H., Ż u k o w s k i M. (Kniaże) i L u b k o w s k i W. (Mikulińce). Liczba członków naszego Ogniska przy samem zawiązaniu wynosi 34 osób.

Kańczuga. Dnia 20 października odbyło się pierwsze posiedzenie nowo założonego Ogniska w Kańczudze w powiecie przeworskim. Ognisko tuższe to zbiorowy, zewnętrzny wyraz dawno drzemiącej chęci solidarnego zrzeszenia się nauczycielstwa. Czyniło ono w tym kierunku wysiłki już 6 lat temu, kiedy to za głosem Krakowa skupiła się garść ochotników w dobrej sprawie. Był to jednak słomiany zapal i z pracy nieplodnej popioły tylko pozostały. Nic nie zdołało rozbudzić Przeworszczyzny, nawet... zakusy Towarzystwa pedagogicznego. Poszło kilkoro za tym niezbożnym celem i znów zaległo beczynne milczenie.

Szczęściem dla nas odwołał się d. 6/X 1912 wiec w Przeworsku, a na wieść, że przyjeżdża Prezes Krajowego Związku kol. St. Nowak, ściągnęło całe okoliczne nauczycielstwo, pragnąc bodaj zobaczyć i usłyszeć tego, który rzucił hasło organizacyjnego ruchu. I choć wielu było jeszcze wątpiących i niedowierzających, przecież jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej stały lody niechęci i dokonał się cud. Jak jeden mąż wszystko przystąpiło do Ogniska. I już 20/X 1912 gościła Kończuga u siebie liczny zastęp koleżeński, bo aż 37 członków. Serdecznie powitał zgromadzonych kier. szkoły kol. Sierpiewski. Skonstatował z radością, że złe czasy niechęci

i nieufności minęły, a jedność sprowadziła nas do wspólnej idei. Jego też będzie staraniem, aby postanowienia nasze utrzymać w trwałości.

Aby zapoznać członków ze statutem, odczytano najważniejsze jego postanowienia. Uchwalono na potrzeby Ogniska wkładkę miesięczną po 30 hal., następnie ukonstytuował się Zarząd, w skład którego weszli następujący koledzy i koleżanki: Prezes E. Sierpniewski, wiceprezesowa Z. Magrysiowa, sekretarz M. Magryś, zast. sekr. J. Pochroń, skarbnik P. Kluz, zast. skarb. J. Wasylukówna. Wydział: W. Kluzowa, St. Szerszeń, Wł. Płoskoń, St. Mucha, R. Rembisz. Komisya kontrolująca: kol. Wiatr, Pieniążek, Kuśmierczykówna. Sąd honorowy: kol. Rencarz, Płoskoń, Peszkowska, Wolska, Szerszeń. W toku dyskusji uchwalono dla wzbudzenia ruchu w Ognisku zjeżdżać się co miesiąc w Kańczudze. Na program przyszłych posiedzeń zgłosili referaty p. Wolska: „Z dziedziny slōjdu“, p. Kuśmierczykówna: „Postęp a zacofanie“, p. Magryć „Wpływ natury na charakter człowieka“. Po serdecznej pogawędce rozeszli się koledzy i koleżanki z otuchą w lepszą przyszłość.

Ottynia. Dnia 27 października 1912, odbyło się tutaj pierwsze Walne zebranie członków „Ogniska“. Obecnych było 15 osób, gdyż bardzo złe drogi uniemożliwiły liczniejsze zebranie. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem kol. Zygmunta Capięgo. Sekretarzem był kol. St. Wajda. Referat o celach i zadaniach organizacji nauczycielskiej wygłosił kol. W. Seko, jako delegat „Ogniska“ stanisławowskiego. Referent wzywał nauczycielstwo rejonu ottynieckiego, do silnego organizowania się. Wyprowadził genezę powstania „krajowego Związku nauczycielstwa ludowego“ i jego stosunek do „Polskiego Tow. Pedagogicznego“. Kol. Bucman i uk wzywał nauczycielstwo do kształcenia zawodowego i stanowego przez wygłaszanie referatów na zebraniach „Ogniska“ i życzył w tym kierunku pomyslnego rozwoju. Delegat odczytał też i wyjaśnił najważniejsze postanowienia statutu krajow. Zw. naucz. lud. Jako wkładkę miesięczną na rzecz „Ogniska“ ustanowiono kwotę 20 h. Po wyborze członków Wydziału, komisji skonstruującej i sądu honorowego, zamknął przewodniczący posiedzenie, poruszając Wydziałowi dalsze czynności.

Baranów. Dnia 9 listopada b. r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie tut. „Ogniska“, na którym między innemi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Walne Zgromadzenie „Ogniska“ naucz. w Baranowie zebrane 9 listopada 1912 r. wyraża Naczelnemu Zarządowi Związku, a w szczególności prezesowi Nowakowi uznanie i gorące podziękowanie za jego niestrudzoną pracę dla dobra całego nauczycielstwa. Wychodząc zaś z założenia, że tylko zawodowe organizacje przez swoich przedstawicieli mogą i powinny wyłącznie kierować akcją nauczycielską, solidaryzuje się najzupełniej z przeprowadzoną reorganizacją komitetu wykonawczego ostatniego krajowego wieceu naucz., do którego to komitetu żywi zupełne zaufanie. Wyraża też ubolewanie i oburzenie Polskiemu Tow. Pedagogicznemu za jego szkodliwą i intrygancką działalność w sprawach nauczycielstwa ludowego i zastrzega się jak najbardziej przeciw narzucaniu się tego Towarzystwa do kierowania zawodowemi sprawami nauczycielskiemi.

Przecław. Dnia 10 listopada b. r. odbyło tutejsze „Ognisko“ Walne zgromadzenie. Oprócz związkowców przybyło dwóch młodych kolegów, celem zapisania się do organizacyi. Prezes kol. Wojtaszek, otwierając posiedzenie, wyraził swe zadowolenie, że w okolicy niema nauczyciela(ki), którzyby do „Ogniska“ nie należeli. Zmarłej koleż. sp. Opalińskiej poświęcił kilka słów serdecznej pamięci, którą uczestnicy uczcili przez powstanie.

Posiedzenie trwało przeszło 2 godziny. Z ważniejszych punktów porządku dziennego były: Sprawozdanie delegata kol. Wadowskiego, Odczyt kol. Groelego na temat „Idea organizacyi nauczycielskich“.

Kol. Wadowski w barwnych słowach przedstawił tegoroczny Zjazd delegatów, zapadłe na nim uchwały, jakoteż wrażenia, jakich doznał podczas obrad. W odczycie zaś poruszył referent potrzebę zawodowej organi-

zacy, historię jej rozwoju w nauczycielstwie — wykazał różnicę, zachodzącą między „Krajowym Związkiem nauczycieli ludowych w Galicyi” a innemi organizacyami poczytywanemi mylnie za nauczycielskie, wspomniał o usiłowaniach, zdążających do rozbicia „Związku” a wkońcu udowadniał, że jedyną organizacyą, do której każdy nauczyciel (ka) należeć powinni, jest „Kraj. Zw. naucz. lud.”

Wynikające z odczytu rezolucye przyjęto jednogłośnie. Są one następujące: 1) Prezesowi kr. Zw. naucz. lud., kol. Nowakowi, wyraża zebranie zupełne zaufanie, a napaści, wymierzone przeciw niemu, czy to przez prasę czy osoby — z oburzeniem odpięra. 2) Tutejsi związkowcy całą duszą popierają akcyę Naczelnego Zarządu, wyrażając mu „votum ufności”. 3) Inicytatorom i autorom odezwy „Pod sąd koleżeński” wyrażają swe ubolewanie. 4) „Ognisko” tutejsze wyraża redakcyi „Kuryera lwowskiego” za szczere propagowanie idei naszej organizacyi, jakoteż bronienie naszych postulatów — serdeczne podziękowanie.

Wreszcie na wniosek kol. Wadowskiego uchwalono jeszcze następującą rezolucyę: „Głosowi Narodu” wyrażają nauczyciele(ki) Ogniska przelatawskiego za nieuzasadnione napaści na „Związek”, surową pogardę.

Celem urzadzienia 50-tniej rocznicy powstania styczniowego w dniu 31. stycznia 1913. wybrano komitet obchodowy. W skład sądu honorowego którego wybór przeprowadzono, weszli: kol. Wojszyszek, Wadowski, Pópieł, Wojtaszkowa i Groelowa.

Przeław. Dnia 8 grudnia b. r. odbyło tutejsze „Ognisko” Walne Zgromadzenie. Na posiedzeniu zjawili się prawie wszyscy członkowie. Po zagajeniu prezesa kol. Wojszyszka i odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia — odczytał kol. Hyjek referat na temat „T. S. L. jako instytucja oświatowa”, zaś kol. Młyński krótkie streszczenie dzieła Gąsiorowskiego p. t. „Finis Polonia”. Po odczytach nastąpiła ożywiona dyskusya. Komitet obchodowy powstania styczniowego przedłożył program wieczorku, który w całości przyjęto. Przy końcu posiedzenia omówiono sprawy administracyjne „Ogniska”. Nadmienić wypada, że Ognisko nasze nadzwyczaj pomyślnie się rozwija, zrozumiano bowiem, że w sile Ognisk spoczywa potęga całej organizacyi.

Jeleśnia. Ognisko nasze, związane w roku 1906, nie mogło przez pewien czas poszczycić się solidnem spełnianiem powierzonego mu programu. Skąpa ilość członków, a także i brak zainteresowania się wśród okolicznego nauczycielstwa, stanowiły tamę, utrudniającą zsolidaryzowanie się i intensywną działalność na niwie nauczycielskiej. Dziś już jest inaczej. Dzięki zogniskowaniu się tutejszego nauczycielstwa i należytemu ocenieniu szczytnego celu naszej organizacyi, doszliśmy do tego, iż obecnie „Ognisko” nasze liczy 26 członków (z całej parafii jeleśniańskiej) przejętych jedną myślą i czynem, a gdy przewodnictwo objął kol. Sala, wyłoniła się żywa myśl i niekłamana solidarność. Nie zważając na trudy, jakie wymaga jawienie się na posiedzeniu „Ogniska”, dąży nasze nauczycielstwo z okolic górskich, by stanąć punktualnie na posterunku. Ostatnie Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 19 listopada 1912, na którym kol. Sieńczakówna wygłosiła piękny odczyt o Z. Krasińskim. — Podnieść nam należy umiejętne opracowanie tegoż odczytu, którego też zgromadzeni wysłuchali z ogromnem zainteresowaniem. Tak więc przejęci jedną myślą i czynem, wystąpiliśmy na nowo, by podniecać ogień, który chwilowo przygał; wystąpiliśmy, by świecić drugim i sobie, by nie ustawać w pracy a dążyć zgodnie i wytrwale naprzód.

Chorzeliów. Zwyczajne miesięczne posiedzenie członków „Ogniska” odbyło się 24 listopada w Chrzastowie pod przewodnictwem kol. M. Smajdówny. Po referacie kol. Wrońskiej „O powstaniu listopadowym” wywiązała się ożywiona dyskusya na temat naszego obecnego położenia. Byłoby bardzo pożądanem, aby wszyscy członkowie brali udział w tego rodzaju pogadankach i poczuwali się do obowiązku wspólnej pracy.

Chorzeliów. Dnia 8 grudnia odbyło się walne zgromadzenie członków tutejszego Ogniska w Mielcu u kol. Dzidaływny pod przewodnic-

twem kol. prezesa Małeckiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia referował kol. Kosiński: „Kilka słów na temat oświaty ludowej”. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos Sznajdówna, Małeki, Bednarski i inni. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekretarza i skarbnika, a potem przystąpiono do wyboru Wydziału. Nie zaszły żadne zmiany z wyjątkiem zast. sekretarza, którym wybrano kol. Depowską z Balinia.

Chorostków. Dnia 24 listopada 1912 odbyło się I. Walne zebranie Członków „Ogniska” krajowego Związku naucz. lud., pod przewodnictwem kol. K. Chłamtacza w obecności 23 kolegów (żanek). Po pięknym zagajeniu przez kol. Ornatowskiego podpisało 20 kolegów deklarację przystąpienia do Związku. Następnie przystąpiono do wyborów które dały wynik następujący: Przewodniczącą kol. K. Chłamtacz; zast. przewodn. kol. S. Trybusiewicz; sekretarz kol. K. Liskowacki; zast. sekr. kol. Z. Granatowska; skarbnik kol. M. Liskowacka; zast. skarb. kol. M. Skrzepij; członkowie wydziału kol.: Kulikowska, A. Schönkopfówna, W. Ornatowski, J. Kęs. Komisja kontrolująca: kol. W. Kulikowski, L. Borkowski. Sąd honorowy: kol. T. Liskowacki, S. Lipański, W. Kulikowski, M. Morzycka, M. Skrzepij.

Łańcut. Większa część nauczycielstwa tutejszego okręgu odczuwała od dawna potrzebę zawodowej organizacji. Dowodem tego zawiązanie „Ogniska” jeszcze w początkach tego znamienego ruchu, bo w 1906 r. Życie tego „Ogniska” obliczono jednak było na godziny, bo apatia i tchórzostwo pewnych jednostek z jednej strony, a z drugiej wrogie stanowisko byłego inspektora, jakie zajął wobec młodego towarzystwa, pogrężyły ten związek nowych i śmielszych myśli. Jednak myśl zrzeszenia zawodowego i łączności trwała nadal, toteż obecnie w pomyślniejszych już warunkach w dniu 1 grudnia zebrała się znaczna część nauczycielstwa w sali „Sokoła”, aby przez zawiązanie organizacji zawodowej wykazać łączność i solidarność, te niezbędne warunki dla wywalczenia lepszego bytu. Zebranie zagałę w krótkich słowach kol. Bałut. Zawiązanie „Ogniska” odbyło się jeszcze 22 września 1912 r. na poufnym zebraniu koleżeńskim. Po zatwierdzeniu statutu przez c. k. Namiestnictwo, kiedy liczba członków wzrosła do 80, można było zwołać „Walne Zebranie”. W czasie zagajenia wszedł na salę kol. St. Nowak prezes Kraj. Związku naucz. lud. Zebrani przywitali miłego gościa burzą oklasków, a na wniosek kol. Janusza obrano p. Nowaka przewodniczącym zebrania. Kol. prezes w dłuższym przemówieniu wyjaśnił cele organizacji, potem dał pełny obraz, jaką potęgę stanowi nauczycielstwo zorganizowane w Kraj. Związku. Z potęgą tą już się liczą i liczyć muszą czynniki decydujące w kraju. Wpływ ten zwiększa się stale w miarę powstawania nowych „Ognisk”, bo żądania Komitetu wykonawczego wiec. poparte tysiącami głosami nauczycielstwa całego kraju nie mogą być zlekceważone. Staraniem więc każdego członka „Ogniska” jest w pierwszym rzędzie pozyskanie tych kolegów, którzy jeszcze poza organizacją pozostają. Przystąpiono do wyboru Wydziału, Komisji kontrolującej i Sądu honorowego. Większością głosów wybrani zostali: Prezes M. Prostecki, Wiceprezes E. Sobkówna, Sekretarz J. Bałut, Skarbnik K. Chrzan. Do Wydziału weszli kol. W. Janusz, A. Piziakówna, St. Kulawski, S. Pirońska, St. Kuźniara, J. Witek, A. Beres, J. Świątoniowski. Po ogłoszeniu wyniku wyborów objął przewodnictwo Zebrania nowo obrany prezes kol. M. Prostecki. Na zapytanie kol. Janusza dał prezes Nowak wyczerpującą odpowiedź, dlaczego z Kraj. Komitetu wykonawczego usunięto kolegów, zgromadzonych w P. T. P. Po wysłuchaniu przekonywujących wywodów zrozumieeli zebrani, że dla zachowania powagi Komitetu, dla dobra spraw nauczycielskich krok ten był koniecznym. Od tego czasu praca w Komitecie mogła postępować szybszym krokiem. Po krótkiej dyskusji zgromadzenie podjęło jednomyślnie uchwałę następującą: „Nauczycielstwo okręgu łańcuckiego, zebrane na pierwszym walnym zebraniu „Ogniska”, solidaryzuje się w zupełności z postępowaniem

Kraj. Komitetu wykonawczego. Stojąc na stanowisku, że tylko Związek jako stowarzyszenie czysto zawodowe nauczycielskie jest kompetentne do dzierżenia steru spraw nauczycielskich, wyraża ubolewanie tym kolegom i koleżankom, którzy oszczerstwami starają się obniżyć znaczenie pracy Związku. Obecnie na sali prezesowi p. Nowakowi dziękują zgromadzeni za przybycie, za trud i pracę, której nie szczędzi w usiłowaniu około podniesienia naszego stanu. Na zakończenie kol. Świątoniowski w pięknych słowach wskazał zakres pracy członków „Ogniska” przez żywszy udział nie tylko w pracy zawodowej ale i w życiu społecznem.

Andrychów. W dniu 1 grudnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie tutejszego „Ogniska” naucz. Prezes kol. Kłapa wypowiedział pośmiertne wspomnienie ś. p. kol. Mendrysy, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie, a następnie złożył sprawozdanie z działalności Wydziału, zaś kol. Brosiów na sprawozdanie z biblioteki ogniskowej. Słowo wstępne o jubileuszach przypadających w r. b. wygłosił kol. Makuch z Białej, przy czem silniej zaznaczył rocznice H. Kołłątaja i J. I. Kraszewskiego. Umiejętnie opracowany odczyt na temat: „W 200 rocznicę urodzin J. J. Rousseau’a” wygłosił kol. Choma z Białej. Z kolei przemawiał ks. Kasprzyk, składając sprawozdanie ze Zjazdu delegatów naucz. w Krakowie, przy czem zachęcał nauczycielstwo do pracy związkowej. Kol. Makuch złożył sprawozdanie z lustracyi „Ogniska”, stwierdzając dodatnią działalność tut. nauczycielstwa.

Jordanów. Dnia 8 grudnia 1912 r. odbyło się w sali „Sokoła” w Jordanowie walne zebranie Ogniska, przy nadzwyczaj licznym udziale członków. Po zagajeniu posiedzenia kol. Ferd. Kłapa wygłosił odczyt na temat: „Gimnastyka jako środek wychowawczy — szczególnie u narodów żyjących w niewoli”. Następnie imieniem komisji kontrolującej, kol. Bujas złożył wyczerpujące sprawozdanie z rachunków Ogniska za rok 1912 a wniosek o udzielenie skarbnikowi absolutorium jednogłośnie uchwalono. Z porządku odbyły się wybory Zarządu Ogniska za rok 1913. Przez akklamację wybrano przewodniczącym nadal Ferdynanda Kłapę z Toporzyska, zastępcą Tomasza Palarczyka z Łętowni, a sekretarzem Zofię Różańską. Członkami Zarządu zostali wybrani kol.: Łabuda, Grodziński, Szybowski, Fuliński, Szurekówna i Jordanówna. Do komisji kontrolującej weszli kol.: Bujas, Pileska, Rabczyński. Z rozmaitych wniosków, wśród długotrwałych okłasków, uchwalono wniosek, aby Prezesowi Związku Stanisławowi Nowakowi, z powodu czynionych na Niego, z rozmaitych stron napaści, wyrazić głęboko odczuętą sympatię i gorącą zachętę do wytrwania w dotychczasowej działalności dla dobra całej rzeszy nauczycielskiej.

OD REDAKCYI.

Od Nowego Roku wprowadzamy pewne ulepszenia i zmiany techniczne w druku „Głosu nauczycielstwa ludowego”, przez co pojedynczy numer zyska większą objętość i przedstawiać się będzie efektywniej. Czyżymy to przez wzgląd na wzrastający ciągle zasób korespondencyi, których w szczupłych ramach „Głosu” dotąd pomieścić nie mogliśmy, a przez co ulegały spóźnieniu i traciły na aktualności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy reprodukcję fotografii, przedstawiającą grupę uczestników VI. Zjazdu delegatów kraj. Związku naucz. lud. odbytego 30 czerwca br. w Krakowie, jako miłą pamiątkę uroczystej chwili.

Z NOWYM ROKIEM przesyłamy P. T. Czytelnikom naszym serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zmiana lokalu „Kraj. Związku naucz. ludowego“.

Z Nowym Rokiem przeniesionem zostało biuro Naczelnego Zarządu „Kraj. Związku naucz. lud.“ do nowego lokalu w Rynku l. 29. (II. p.) w lokalu tym mieścić się także będzie redakcja i administracja „Głosu naucz. ludow.“, pod tym więc adresem wysyłać należy wszelkie pisma i korespondencje.

Biuro Naczelnego Zarządu otwartem jest codziennie od godz. 4—7 wieczór, (z wyjątkiem niedziel i świąt) — biuro redakcyi również codziennie od godz. 10—12 przed południem i od 4—6 popołudniu.

Ruch organizacyjny w powiecie husiatyńskim. Z kresów wschodnich otrzymujemy następującą korespondencję:

Dnia 3. b. m. odbył się w Kopczyńcach wiec naucz. pow. husiatyńskiego, zwołany pod egidą Kr. Komit. wiec. Nie o tym wiecu jednak chcemy mówić obecnie, ale przy sposobności jego odbycia się o owej „sympatyi“, z jaką się coraz więcej spotyka „nasze życzliwe P. T. P.“ i wogóle przedstawić silny ruch organizacyjny, jaki się w ostatnim czasie wzmógł w husiatyńskim powiecie.

Od dawna istniało tam gdzieś w zakazanej wsi nadgranicznej Kółko pedagog. Istniało oczywiście na papierze, gdyż nigdy nie dało ono znaku życia, a kilka razy zabrakło mu nawet członków potrzebnych do ukonstytuowania się. Różnymi środkami starano się reperować to kółko, a więc proszono, błagano, naciągano wszystkich, a jednak bezskutecznie: Kółko upadło.

W r. 1910 na wiecu powiat. zwołanym przez Komit. wiecowy w Husiatynie „specjalnie na ten cel wysłany delegat P. T. P.“ ówczesny poseł naucz. Bieleniowski w „ciepłych“ słowach zachęcał obecnych do założenia nowego kółka z siedzibą w Kopczyńcach. Nauczyciele starsi milczeniem zgodzili się na to; młodsi zaś nie mieli jeszcze na tyle odwagi, ażeby w obecności p.p. Stanty i inspektora dać p. posłowi należyłą odpawę. Kółko więc powstało, ale również do papierowego życia, ciągnącego się jeszcze coś dwa lata.

Otóż, gdy przez ten czas większość nauczycieli starszych, nauczycieli tak zwanych „poważnych“ została po części przeniesiona w inne okręgi, po części poszła w stan spoczynku, zdrowy i zbawienny ruch organizacyjny objął nasz okręg. Wynikiem tego było, że w maju b. r. powstało pierwsze Ognisko w Chorostkowie, a w lipcu drugie w Horodnicy. Te dwa Ogniska jednak, znajdujące się blisko obok siebie nie zdołały skupić wszystkich nauczycieli tak rozległego powiatu. Przeto polecono powiatowemu komitetowi wiecowemu, ażeby na porządku dziennym tegorocznego wiecu powiatowego prócz regulacyi płac i o pragm. służbowej umieścić także trzeci punkt o organizacji naucz.

Ponieważ na zgromadzeniu tow. ped. zwołanem na godzinę przed wiecem, nie zjawił się nikt z naucz., przeto uchwalono jednogłośnie na wiecu, ażeby to kółko raz na zawsze zwinąć, a Tow. pedagog., za jego tyloletnią „życzliwą działalność“, objawiającą się najlepiej w odezwie „Pod sąd koleżeński“, wyrażono na wniosek kol. Łukaszczyka votum nieufności i ubolewanie, zaś nowo zorganizowanemu kraj. komit. wiec. pełną solidarność i podziękowanie za dotychczasową skuteczną pracę.

Tow. pedagog. poniosło więc sromotną klęskę i rola jego w husiatyńskim powiecie została raz na zawsze zapiczetowana.

Kółko pedagogiczne upadło, a na jego miejsce wyrosły jak grzyby po deszczu naraz, w jednym roku, aż cztery Ogniska, gdyż prócz dwóch wspomnianych uchwalono na wiecu założyć jeszcze dwa Ogniska w Kopczyńcach i Husiatynie. Z przyjemnością skonstatować musimy fakt, że nawet koledzy, którzy dawniej byli głównymi

menerami P. T. P., teraz nie tylko, że do nas należą, ale co więcej, sami przemawiali za zniesieniem kółka i za założeniem Ogniska.

Za naszym przykładem powinny pójść i te powiaty, które dotychczas jeszcze Ogniska nie mają, a w których jeszcze dogorywają Kółka Pedagogiczne. Już najwyższy czas, ażeby wyciąć do szczytu resztki gangreny, jątrzącej nasz organizm zawodowy. *Skc.*

Brak miejsca dla nauczycielek. Corocznie dochodzą nas wieści z całego kraju, że abityrentkom seminaryalnym coraz trudniej przychodzi otrzymać posady nauczycielskie i że niektóre Rady szk. okręg. ogłaszają całkiem wyraźnie, że podań nauczycielek wcale przyjmować nie będą. Jest to objaw zastraszający i warto się zastanowić nad jego przyczynami. Trudność w otrzymaniu posady dla nauczycielek stoi w rażąco nienaturalnym stosunku do ich rzeczywistego zapotrzebowania, niemniej przecież jest faktem, z którym trzeba się liczyć koniecznie. Dzisiejsza hipperprodukcja nauczycielek jest wynikiem kontrastu, jaki zachodzi między społeczeństwem, które pragnie przysporzyć sobie jak największą liczbę wychowawczyń — a władzami szkolnymi, które z organizacją szkół wcale się nie spieszą. Dziś mamy w Galicyi 4 rządowe seminarya żeńskie (w krótkim czasie ma przybyć piąte w Kętach, przekształcone z męskiego) i 9 prywatnych, razem więc 14 (liczba równa seminaryom męskim), gdy się zaś zważy, że w seminaryach żeńskich przepelnienie jest daleko większe niż w męskich, to nieproporcjonalny przyrost nauczycielek nikogo dziwić nie będzie. Liczba sił żeńskich w nauczycielstwie przewyższa liczbę sił męskich, władze szkolne w czynieniu trudności nauczycielkom zastanawiają się więc i potrzebą zachowania pewnej równowagi. Bez wątpienia mogłaby ona być zatrzymana i bez krzywdzenia nauczycielek, gdyby organizacja szkół należytem szła tempem i gdyby stosownie do potrzeb miejscowych, otwierano dostateczną liczbę szkół żeńskich, ale zaprzeczyć się nie da, że i w interesie samego społeczeństwa leży, by, chcąc zapewnić córkom swym niezależny byt, liczyło się poważnie z istniejącym stanem rzeczy. Motyw, dla którego rodzice posyłają córki swe do seminaryów nauczycielskich pojmowanym bywa często fałszywie. Rodzicom chodzi niejednokrotnie o danie córkom swym pewnego zaokrągłego wykształcenia, a tymczasem kształcą je fachowo i sposobią na nauczycielki, które później ciężko muszą się borykać z losem. Dzisiaj, gdy kobiety mają już dostęp do gimnazyów i na uniwersytety, a przede wszystkim, gdy powstają liczne szkoły żeńskie o kierunku praktycznym (gospodarcze, handlowe, przemysłowe) powinna i w tym kierunku nastąpić radykalna zmiana poglądów a obecny „brak miejsca dla nauczycielek” przestać być rzeczą zatrażającą i niebezpieczną.

C. k. Dyrekcyja okręgu skarbowego a wymiar należitości od dekretu. Według obowiązującej ustawy nauczyciel tymczasowy po otrzymaniu nominacji płaci od dekretu od 3-krotnej rocznej płacy według skali III. Jeżeli z czasem zostanie taki nauczyciel tym. przeniesiony do wyższej klasy płac, a tem samem otrzyma i wyższą płacę, wpłaca również od 3-krotnej rocznej płacy według skali III., przyczem strąca się mu tę 3-krotną takse, którą już zapłacił. W ten sposób postępuje się i wówczas, gdy nauczyciel otrzymuje dekret na stałego nauczyciela, tylko że wpłaca od 10-krotnej rocznej płacy, znowu po potrąceniu zapłaconej już od najwyższej 3-krotnej płacy. Tymczasem c. k. Dyrekcyja okręgu skarbowego w Krakowie przy wymiarze należitości od dekretu nauczycielom, którzy pierwszy raz otrzymali stałą posadę, nie odtrąca kwoty zapłaconej od dekretów tymczasowych. Spotyka to nauczycieli okręgu chrzanowskiego, którzy przeciw takiemu wymiarowi wnoszą rekurs a na odpowiedź czekają całe miesiące, jeśli nie lata. Jest to dla nauczycielstwa krzywdzące, gdyż zupełnie niepotrzebnie nadpłacają miesięczne wpłaty, a każdemu, kto otrzymuje 100 K miesięcznej płacy, ściągane przeszło 6 K stanowi wydatną w jego budżecie różnicę. Zwracamy się tą drogą do c. k. Dyrekcyji okręgu skarbowego w Krakowie, by wniesione przed rokiem rekursy raczyła załatwić!

Ponieważ bardzo wielu nauczycieli, szczególnie zaś nauczycielek nie jest dokładnie obeznanych z wymiarami należitości przy otrzymywaniu pierwszej stałej posady, przeto tu je podajemy.

Nauczyciel po otrzymaniu pierwszego dekretu na stałą posadę, ma wpłacać: 1) 10% od czystej płacy przez 12 miesięcy, np. jeżeli nauczyciel został stałym w IV klasie płac, otrzymuje rocznej płacy 1000 K i 200 K na mieszkanie, to płaci 10% od 1000 K (mieszkania się nie wlicza) przez 1 rok, więc miesięcznie po 10 K czyli ogółem zapłaci 120 K; jeżeli równocześnie jest kierownikiem, to płaci i od dodatku za kierownictwo 10%.

2) 2% od wszystkich pobranych płac (ile kto otrzymał płac najlepiej obliczyć z książeczki płatniczej) 3) od dekretu.

Przy obliczaniu należitości od dekretu, liczy się 10 krotną roczną płacę według skali II., przyczem potrąca się zapłaconą już 3 krotną od dekretu nominacyjnego. (R.)

Hakata w walce przeciw polskości. Ciężkie losy przechodzą rodacy nasi pod zaborem pruskim. Szał hakatystyczny wniknąwszy w wszystkie dziedziny życia publicznego, najbardziej skoncentrował swe siły na polu szkolnictwa, rozumując słusznie, że zwycięstwo niemieczyny oprzeć się może jedynie na znieprawionych w niemowlęctwie duszach. Przyszły więc krwawe dni Wrześni, przyszły niesłychane prześladowania dzieci, mówiących po polsku nawet poza obreębem szkoły, iż zdawało się, że hakata dalej posunąć się nie potrafi. A jednak pogromcom dusz polskich i tego jeszcze za mało. Układają oni jeszcze dalszy program gnębienia polszczyzny, a wyrazem tego programu jest świeżo wydana w Berlinie broszura p. t. „Aus der Ostmark“. Ku wiecznej hańbie współczesnej „kultury“ niemieckiej, przytaczamy z broszury tej kilka charakterystycznych wyjątków:

„Dopóki szkoła w księstwie Poznańskim — pisze zażarty hakatysta — nie będzie przeszycona świeżym narodowym duchem, męską, celową, zdecydowaną niemieckością, dopóki nie porzuci pasywnej, skromnej defenzywy i nie wystąpi na plac boju wolna od lęklivości i niewieściich skarg, dopóty nie osiągniemy przez dziesiątki lat nic, chociażbyśmy milionami komisji kolonizacyjnej nawet połowę Księstwa i Prus Zachodnich wykupili. Poprawa stosunków wschodniokresowego szkolnictwa ludowego przygotowuje należycie rolę do dobrowolnego zlania się Polaków z Niemcami. Podniesione wykształcenie uczyni lud polski wolnym od wszelkich przesądów i uzdolni go do przyjęcia błogosławionej kultury niemieckiej“.

„Im intensywniejszy będzie w szkole wpływ niemiecko-narodowy, tem prędzej i trwalej pozyskamy dzieci polskie dla naszej sprawy. Polakowi imponuje surowy przełożony, nie czyniący żadnej koncesyi. Niestety, takich dzielnych urzędników o wojowniczej naturze mamy za mało. Tu na kresach wschodnich potrzeba urzędników, a przedewszystkiem nauczycieli o wzniewiającej postawie i silnej woli stworzenia tutaj niemieckiej kultury, któraby nam na zawsze zapewniła niemieckie panowanie“.

„Szkoła ma w tem główne zadanie do spełnienia. Ona dbać powinna, by niemiecka istota, niemiecki obyczaj i niemieckie uczucia osiadły w sercach pieczy jej powierzonych dzieci“...

Zanosi się więc na nowy kurs gnębienia dzieci polskich. Niewątpliwie będą jeszcze częściej zachodziły „przekroczenia“ prawa chłosty w szkole, tak pobłażliwie traktowane przez sądy pruskie. Do takiej jednak „pedagogiki“ starczyliby zwykli podoficerowie a nie nauczyciele. W każdym razie wypowiedziane pod okiem rejencji i z wiedzą pruskiego ministra oświaty takich propozycji, godzących na czczone jako świętość przez każdy naród znamiona i zachęta do srogiego traktowania naszych dzieci w szkole, będzie dla przyszłego historyka ciekawym przyczynkiem do oceny obecnych stosunków w Księstwie Poznańskim.

Reforma czy łatanina? Onegdaj odbyło się w sem. żeńsk. w Krakowie posiedzenie sekcji T. N. S. W. dla spraw seminarjów nauczycielskich, na

którem Dr. Mikulski, profesor sem. żeńsk. przedstawił wytyczne, według których dokonana być powinna reforma tychże zakładów.

Uznając doniosłość samej sprawy, musimy już na początku rozpoczętej akcji wytknąć jej niedokładne ujęcie i kierunek, o ile uwydatnił się on z referatu D-ra Mikulskiego. Owe „wytyczne“ referenta, oparte na żądaniu „rozszerzenia studyów seminaryalnych do lat pięciu“, przy równoczesnem zniesieniu kursu przygotowawczego, oraz na przyjmowaniu do seminaryów kandydatów „tylko (?) z ukończonem niższem gimnazjum, względnie 4 kl. szkół wydzielowych“, — nie są właściwie projektem gruntownej reformy ale środkiem połowicznym, który istniejącego obecnie zła nie usunie.

Sfery kompetentne a przede wszystkim samo nauczycielstwo, odczuwające najlepiej braki i niedomagania dzisiejszych seminaryów, wypowiedziało się już dawniej, jak sobie przedstawia reformę tychże zakładów. Wychodząc z zasady, że obok marnego programu naukowego dzisiejszych seminaryów, zasadniczym błędem w ich ustroju jest równoczesne kształcenie ogólne i fachowe i że to ostatnie rozpoczyna się z a w c z e ś n i e, postawiło nauczycielstwo następujące dyrektywy: Wykształcenie fachowe przyszłego nauczyciela nie powinno się rozpoczynać przed skończonem 18. rokiem życia. W okresie między 14 a 18 rokiem powinno się harmonijnie rozwijać władze umysłowe ucznia, kształcić go w myśleniu logicznem, wyposażać w wiedzę ogólną, odpowiadającą programowi naukowemu w reformowanej wyższej szkole realnej, powinno się ugruntować podstawy silnego charakteru, poczem dopiero nastąpić może kształcenie zawodowe, tak teoretyczne, jako też i praktyczne z uwzględnieniem postulatów nowoczesnej pedagogiki. Przygotowanie takie do zawodu mogłoby dać przyszłym nauczycielom ludowym dwuletnie seminaryum pedagogiczne, stojące na poziomie uniwersyteckim.

Żądanie takie ujawniła też i dyskusya nad referatem p. Mikulskiego. Spodziewać się zatem należy, że tylko w ten sposób pojęta reforma seminaryów stanie się wynikiem dalszych obrad sekcji i projektowanego zjazdu nauczycieli seminaryalnych.

Zebranie tymczasowych naucz. we Lwowie. Odbyło się tu onegdaj zebranie tymczasowych nauczycieli, domagających się kreowania nowych klas etatowych, gdyż mimo ciągłego przyrostu nowych klas nadetatowych i mimo ustawowych ku temu warunków, gmina względnie jego prezydium nie tylko nie tworzy nowych szkół, ale nawet uchwalone już etaty kreśli, jak było n. p. ze szkołą im. M. Magdaleny.

Szereg mówców wytknął brak energii R. S. O. skarżono się na bezczynność b. radcy p. Kwiatkowskiego, przewodn. Tow. naucz. szkół m. Lwowa, wykazywano nieprzychylność prezydenta Neumana dla nauczycielstwa i t. d. Bronił panujących stosunków p. Kwiatkowski rzekomy reprezentant naucz., a p. Siciński widział ratunek tymczasowy nauczycielstwa w oddaniu prowadzenia tych starań Towarzystwu, naucz. m. Lwowa*) Zabrał głos także niedawno mianowany inspektor p. Kamiński i chociaż słyszał jak nauczyciele tymczasowi krytycznie odnoszą się do tego lokalnego grzybka — w przemówieniu swem jednak zalecał zebrany, skupienie się pod sztandarem Towarzystwa naucz. m. Lwowa. Na to zabrał głos kolega Smulikowski i zastrzegł się stanowczo przeciw temu, by inspektor a zatem przełożony zalecał to, czy owo stowarzyszenie, zamiast stać ponad wszelkimi partjami nauczycielskimi. Oświadczenie to wywołało furę służalstwa u niektórych jednostek. Pierwszy raz w życiu zapewne widziano spokojnego zwykle dyrektora Kwiatkowskiego, gdy zaczerwieniony jak indyk, w najwyższem wzburzeniu rzucił gromy na kol. S. „Ten pan — wrzeszczał dyr. K. — który rozbija

*) Towarzystwo to lokalne, brzydki wytwór systemu miejsc. klas składające się tylko z członków P. T. P. — oddzielone jest murem chińskim od nauczycielstwa krajowego. Zaskorupałe w swym egoizmie nie przyjmuje nikogo z poza rogatek Lwowa).

się po całym kraju i wszędzie wykazuje, że inspektorowie są wrogami nauczycielstwa, (Kol. Sm. przerywa: Ładnie mnie pan „rekomenduje“ przed inspektorem!) tu, gdy inspektor raczył przyjść, zniżył się... (głos z sali: pocałuj go pan w rękę!) i t. d.“ P. Kwiatkowskiego okłaskiwały niektóre obiecujące jednostki, ale w ten sposób, by to inspektor zauważył. Zaznaczyć należy, że osobniki te do Ogniska nie należą.

W rezultacie zebranie uchwaliło rezolucyę, wybrało osobny komitet złożony z tymczas. naucz., przechodząc temsamem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Sicińskiego, popartym przez nietańcowe i nieskuteczne wystąpienie p. inspektora. Złośliwi utrzymują, że p. dyr. Kwiatkowski ma zamiar w Towarzystwie naucz. wygłosić odczyt p. t. „Kształcenie charakterów“ *Se non e vero e ben trovato!*

Życzliwość władz szkolnych dla nauczycielstwa. Jeszcze przed 8 laty kierownik szkoły w Mielcu kol. W. Świtalski wydał z własnej kieszeni na miejscowe potrzeby szkolne (przewidziane w preliminarzu) kwotę 260 koron, uczynić zaś to musiał z konieczności, gdyż Rada szk. miejscowa chwiliwo wydatków tych ponieść nie mogła, na czem ucierpiałaby sama nauka.

O zwrot tej kwoty upominał się później kol. Ś. w właściwej drodze kilkakrotnie, ale bezskutecznie tak, iż w końcu zmuszonym został wejść na drogę prawa cywilnego, tj. zaskarżyć Radę szk. miejsc. przed k. k. sąd. Na tej drodze uzyskał satysfakcyę, albowiem sąd powiatowy w Mielcu wydał w dniu 27 9 1905 wyrok, skazujący Radę szk. miejsc. na zapłacenie mu wydatkowanej sumy, wraz z procentem i kosztem sporu.

Ale od wydania wyroku daleko jeszcze... do jego wykonania, zwłaszcza, gdy się nie ma poparcia władzy. Rada szk. miejsc. schowała wyrok do keszeni, jednak kierownikowi nic nie zapłaciła, bo — jak stwierdził organ egzekucyjny — „nie posiada żadnego majątku!...“ Niezadowolony „samym wyrokiem“ począł p. Ś. odwoływać się o pomoc do swych władz przełożonych: Rady szk. okręg. i krajowej, które przecież mają w zapasie dość środków administracyjnych, by zmusić fundusz szk. miejscowy do spełnienia swej powinności. Ale od r. 1905 do dziś dnia panuje cisza!... Rozchodzi się przecież o nauczyciela ludowego, którego krzywdzić może każdy bezkarnie. Gdyby p. Ś. zawiesił był naukę z jakichkolwiek braków w szkole, od niego niezależnych, wezwanoby go do usunięcia takiego stanu „pod osobistą odpowiedzialnością“ a gdy chcąc uniknąć tej ewentualności, sam z własnej, niebogatej chyba kieszeniłożył na potrzeby szkolne, dziś niema właściwej władzy, która by mu zwróciła dług przynależny.

Apelujemy tą drogą do Rady szk. kraj. o spełnienie obowiązku. Nic przecież łatwiejszego, jak polecić Radzie szk. miejsc. by wstawiła do najbliższego preliminarza dłużną nauczycielowi kwotę, a po zrealizowaniu tego polecenia, nakazać bezpośrednią jego wypłatę.

Pragmatyka służbowa dla urzędników i służby państwowej. Dzielimy się na tem miejscu bardzo ważną wiadomością, że parlament uchwalił w dniu 27. b. m. pragmatykę służb. dla urzędników państwowych. Na tej podstawie rozwiną nasze organizacje starania o pragmatykę dla nauczycielstwa.

Prawa nauczycielskie w świetle rzeczywistości. Jaką opieką i życzliwością władz szkolnych cieszy się galicyjskie nauczycielstwo, niech poświadczą następujące przykłady, zebrane z niwy naszej niedoli w ciągu kilku ostatnich miesięcy.

W pow. przeworskim otrzymało czterech nauczycieli tymczasowych w d. 15. marca r. b. dekret, zwalniający ich z zajmowanych posad od d. 1. sierpnia rzekomo „z braku miejsca“, z uprzejmem wezwaniem, że „mogą się starać o posady w innym okręgu“. Wyrok ten spadł na rzeczonych nauczycieli jak grom z jasnego nieba; pozbawieni bowiem zostali za jednym zamachem całej egzystencji, a niczem na to nie zasłużyli. Posiadają egzamin dojrzałości, nie byli nigdy karani ani żadnego dochodzenia nie mieli, — przewidywać więc nie mogli wyroku, równającego się wyrzuceniu ich z zawodu. Jeden z owych nauczycieli (p. E. T.) wniósł

bezwzględnie podanie do kilku okręgów, ale zewsząd otrzymywał odmowną odpowiedź, — interweniował osobiście w Radzie szk. kraj. u radcy p. Okęckiego, który zapewnił go, iż posadę otrzyma, ale i to nie pomogło. I strach pomyśleć, że człowiek młody, przygotowany do zawodu i chętny do pracy pozostał dziś bez środków do życia, bez żadnej ze swej strony winy. Jakżeż rozgoryczenie i bunt przeciw niesprawiedliwości nie ma rozsądzać jego duszy? A jakby na ironię, nawet o inną posadę poza zawodem nauczycielskim starać się nie może, bo... jest stypendystą Wydziału krajowego i musiałby zwrócić pobrany w czasie studiów zasiłek!

Albo przykład inny. W okręgu mieleckim wniósł pewien nauczyciel po skończonych dwóch latach nienagannej i skutecznej służby podanie o przypuszczenie go do egzaminu kwalifikacyjnego. I oto dowiaduje się, że p. inspektor postanowił niedopuszczyć go do tegoż egzaminu, albowiem nauczyciel ów... pisał za ostre relacje w sprawach urzędowych do Rady szkolnej okręgowej!

I co o tem powiedzieć, jak scharakteryzować ten fakt, gdy się nadto zważy, że w ostatnim roku inspektor nie był wcale na wizytacji u owego nauczyciela, zatem o jego zawodowej kwalifikacji, decydującej jedynie o dopuszczeniu do egzaminu, nie może wydać żadnego zdania!

Tak oto wygląda nasza pragmatyka służbowa, tak się u nas wyrabia przywiązanie i miłość do zawodu a zarazem zaufanie do władz.

Z grona „przesłużonych“ inspektorów szk. okręg. ustąpił nareszcie i krakowski inspektor (okręgu zamiejskiego) p. Spis. Bezpośrednim powodem jego spensjonowania jest zły stan zdrowia i wynikła stąd niezdolność do służby. Wierzmy dziś w fizyczną niemoc p. Spisa, jako człowieka steranego wiekiem, ale musimy zaznaczyć, że daleko wcześniej rozwinęła się u niego inna choroba, która powinna była władze szkolne spowodować do usunięcia go z inspektorskiego stanowiska.

Tą chorobą to system protekcyjny i osobiste uprzedzenie, jako dyrektywa przy obsadzaniu posad nauczycielskich i ocenianiu kwalifikacji zawodowej. Przytaczanie przykładów w chwili dzisiejszej nie miałyby celu, wspominamy tylko o jednym, jako najbardziej charakterystycznym. Jest w pow. krakowskim pewna nauczycielka, która liczy już 21 lat służby prowizorycznej, bo za rządów Spisa, protegującego tylko „zaufane“ osoby, stabilizacji doprosić się nie mogła!...

Może tego rodzaju krzywdzenie nauczycielstwa nie będzie miało miejsca pod nowym inspektorem.

Konkursy na posady nauczycielskie w świetle prawdy. Rada szk. okr. w Dolinie, ogłosiła konkurs na stałą posadę przy szkole żeńskiej, po raz pierwszy w r. 1910, 13 maja w „Dzienniku urzędowym“ nr. 13. l. 1189 ad 2, zastrzegając pierwszeństwo kompetentce z egz. wydz. z III gr. mimo, iż w Dolinie od kilku lat pracują dwie siły z III gr. Konkurs był więc niewłaściwy a protegowanie pewnej z góry upatrzonej kandydatki publiczną tajemnicą. Rada szk. kr. poleciła jednak rozpisać ponowny konkurs, co się odwlekło po galicyjsku aż do 1911 r. („Dziennik urzędowy“ z 1 kwietnia nr. 8, l. 230 ad 2.) Zrobiono ponowną próbę, zastrzegając pierwszeństwo kompetentce z którejkolwiek grupy. Wkońcu uzupełniono konkurs w „Dzienniku urzędowym“ nr. 16 z dnia 30 czerwca 1911 r. l. 1284 na II gr. Tak więc z winy Rady szk. okr. w Dolinie i R. s. k. ogłoszenie i „prostowanie“ konkursu trwały od 13 maja 1910 r. do 30 czerwca 1911. Ale nie dość tego wszystkiego, bo od 1 lutego 1912 r. przeznaczyła R. s. k. na wymienioną posadę p. S. frekwentantkę z II. gr. „z urzędu“, pomijając zupełnie formalne załatwienie konkursu po dzień dzisiejszy.

Jak więc nazwać takie postępowanie R. s. k.? Czy mamy je zaliczyć do tej „serdecznej troski o naszą dolę“, o której tak wiele mówi w Sejmie p. wiceprezydent dr. Dembowski, czy mamy je uważać za urzędowo przyjęty system protekcyjny? A nie jest to niestety wypadek odosobniony; takich pogwałceń §§ 121, 122 i td. mamy setki. Nie mogą nam więc wy-

starczyć „ustawy i regulamin“, ale pragmatyki nam potrzeba, i to pragmatyki jasno określonej. Obowiązkiem zaś naszym jest podawać takie wypadki do publicznej wiadomości, bo one właśnie są punktem wyjścia dla wszystkich naszych krzywd, i braku pragmatyki służbowej wynikłych.

Kilka słów o chorwackiem nauczycielstwie. W ostatnich czasach dużo u nas słyszy się o ciemieniu ludu chorwacko-serbskiego przez Węg-rów i zaprowadzeniu w tym kraju słowiańskim stanu wyjątkowego z dyktaturą Cuvaja. Przypadek to położenie odczuwa cały naród a z nim także nauczycielstwo ludowe, składające się z 2.400 sił nauczycielskich, między którymi jest 40% nauczycielek. Rząd tamtejszy t. j. madziarski niewiele dotychczas starał się o materalne wyposażenie stanu naucz.; w każdym jednak razie jest chorwackie nauczycielstwo znacznie lepiej sytuowane, niż galicyjskie, już choćby z tego powodu, że płace ma jednakie wszędzie. Pod względem organizacyjnym przedstawia się tamtejsze nauczycielstwo wprost wzorowo. Wszystkie siły naucz. bez wyjątku należą do zawodowej organizacji („Ucitelisko drustvo za grad Zagreb i okolicu“) która istnieje już od r. 1885 i doszła do wielkiego znaczenia w kraju, jak i do majątku. Dość przytoczyć, że nauczycielstwo ma w stolicy swój wspaniały gmach, w którym mieści się lokal na zgromadzenia, obszerna czytelnia, bardzo piękne i bogate „Muzeum szkolne“, „Bank nauczycielski“, operujący już kilkunastu milionami koron, Kasa zapomogowa i pogrzebowa i t. d. Prócz tego posiada organizacja wielki dom „Bursy dla dzieci nauczycielskich“ uczęszczających z prowincyi do szkół średnich Zagrzebia, którą to burzę wyposażono i urządzono znakomicie. Ma jeszcze okazały „Dom zdrowia“ w Cyrkwenicy, miejscowości nad Adryatykiem dla członków, potrzebujących kuracyi morskiej i wypoczynku. Jakie znaczenie ma porządna organizacja nauczycielska najwymowniejszy przykład tego daje właśnie chorwackie nauczycielstwo. Oto Cuvaj, który w rządach swych dyktatorskich — jak dzienniki donoszą — z nikim i z niczem się nie liczył, przecież, — jako sprytny polityk uznał za stosowne przedewszystkim uspokoić i zjednać sobie nauczycielstwo ludowe w kraju. W tym też celu zaraz po objęciu rządów na własną rękę podwyższył pobory nauczycielstwu lud. o 15% i w pewnej mierze cel swój osiągnął. Nic też dziwnego, że chorwackie nauczycielstwo, widząc siłę i owoce organizacji zawodowej, Ignie całą duszą do swego „drustva“ nie żałując dlań ofiar. I szkolnictwo ludowe w tym kraju — które znacznie wyżej stoi od naszego galicyjskiego — odczuło także błogie skutki organizacyjnej pracy nauczycielskiej, co już na pierwszy rzut oka spostrzega się szczególnie z wewnętrznego urządzenia, z przyborów naukowych i podręczników szkolnych. (N.)

Zgłoszenia na członków Tow. „Domu zdrowia naucz. pol.“ w Zakopanem oraz wkładki i datki jednorazowe przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela delegat Wydziału kol. Józef Robak w Krakowie, ul. Żwierzyńskie 23; wkładka roczna 2 kor., wpisowe 2 kor.

„Kurs powtarzający do egzaminu wydziałowego z grupy III. tudzież do egzaminu kwalifikacyjnego do szkół ludowych urządza z dniem 1-go stycznia „Ognisko kraj. związku naucz.“ we Lwowie, ul. Zulińskiego l. 15. — Zgłoszenia codziennie popołudniu.

Składki: W lwowskim Związku okręgowym Towarzystwa Szkoły Ludowej złożyło nauczycielstwo ludowe powiatu lwowskiego zamejskiego, zebrane na konferencji okręgowej dnia 5. października b. r. w szkole św. Antoniego za pośrednictwem p. Zygmunta Modelskiego, nauczyciela w Kleparowie kwotę 70 koron 61 halerzy.

Dla P. Monicowej: Sanecki Wład. Bolechów 6 kor. 90 h; Ognisko n. Belz 5 kor., Ognisko u. Biała 20 kor., Makarewiczowa Dzibutki 2 kor., Leśniak Antoni Brody pow. Kalw. 3 kor., Ognisko n. Zbyszce 3 kor.

Dla P. Mielechowej: Sanecki Wład. Bolechów 6 kor. 99 hal., Ognisko naucz. Belz 5 kor., Ognisko naucz. Biała 17 kor. 65 h, Leśniak Antoni Brody p. Kalw. 3 kor., Ognisko naucz. Zbyszce 5 kor.

P. Ignacy Rozmus w Woli Raniżowskiej przestał dn. 11. X. br. do Kasy Zarządu Głównego T. S. L. składkę w kwocie kor. 25 hal. 60 ty-

tułem Daru Narodowego 3 Maja, zebraną na Konferencji naucz. okręgowej w Sokołowie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

„Gdzie szukać przyczyn?” Szan. PP. Kolegów, nadsyłających nam uwagi w tej sprawie prosimy o cierpliwość. Wszystko zużytkujemy, ale później, bo obecnie brak nam miejsca.

Kol. T. R.: Korespondencja zbyt obszerna. Pożądane są dla nas tylko ważniejsze szczegóły, mogące zainteresować ogół nauczycielstwa.

KSIAŻKI NADESŁANE.

Kalendarze narodowe na rok 1913 dla ludu wydała krakowska „Drukarnia Nakładowa”: 1. „Kalendarz Królowej Korony Pol.” (cena 50 hal.). 2. „Kalendarz Kościuszkowski” (cena 80 hal.). 3. „Kalendarz polskiego rolnika” (cena 80 hal.). 4. „Wielki kalendarz narodowy” (cena 2 K.) (Wydawnictwo krak. Drukarni nakładowej. Kraków, Kopernika 8).

Jan Gołębiowski: Początki nauki perspektywy. Stanisławów 1912. Str. 150, z 210 rysunkami w tekście.

Autor (nauczyciel rysunków w semin. naucz. w Stanisławowie) daje w swym podręczniku treściwie zebrany materiał do nauki perspektywy na poglądzie opartej. Mieści się tu zatem wytlumaczenie najpowszedniejszych zjawisk perspektywicznych, a mianowicie z zakresu perspektywy: 1) linii, 2) światłocienia, 3) obrazów odbitych, 4) powietrza i barwy, 5) w krajobrazie i 6) w równoległych. Książkę zaleca styl przystępny i jasny, przeprowadzenie dowodów w sposób możliwie najkrótszy, licznymi rysunkami uzmysłowiony, wreszcie nagromadzenie znacznej ilości dobrze dobranych przykładów i wskazówek, co sprawia, że z pożytkiem używać jej mogą osoby pragnące zapoznać się z wiedzą o perspektywie nawet bez pomocy nauczyciela.

Podręcznik p. Gołębiowskiego ukazał się bardzo na czasie, albowiem przy nauce rysunków coraz więcej poświęca się dziś uwagi znajomości perspektywy, — korzystać więc zeń może zarówno kształcąca się młodzież jak i sami nauczyciele.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Dnia 21 listopada 1912 zmarł w Brodach po krótkiej lecz ciężkiej chorobie emerytowany nauczyciel szkół ludowych ś. p. Teofil Karolini. Ś. p. Teofil Karolini liczył 63 lat życia, z których 32 poświęcił ciężkiemu zawodowi nauczycielskiemu. Nieboszczyk był bardzo światłym i zdolnym nauczycielem i cieszył się prawdziwą miłością i szacunkiem wśród ludności okręgu brodzkiego. Cześć Jego pamięci!

Za treść ogłoszeń Administracya i Red. nie bierze odpowiedzialności.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięty w niezbadanych wyrokach Bożych ciężkim bolem utraty ukochanego ojca ś. p. Teofila Karoliniego, emerytowanego nauczyciela szkół ludowych (okręg Brody), znalazłem ulgę w mym bólu w ogólnem współczuciu, z jakim z różnych stron się spotkałem. Wzruszony pragnę wywiązać się z należnego obowiązku przesłania serdecznej podziękii Szanownym Kolegom i Koleżankom okręgu brodzkiego, oraz wszystkim, którzy pośpieszyli z ostatnią przysługą zmarłemu.

Kazimierz Karolini

kier. szk. w Bulowicach (pow. Biała).



Do nabycia w „Ognisku nauczycielskim“ we Lwowie, Żulińskiego 15:

„Przepisy dotyczące egzaminów do szkół ludowych i wydziałowych wraz z Kalendarzem na r. 1913“. — Cena 1 korona.

„Litografowane wykłady technologii — do egzaminu wydziałowego dla grupy III.“ — Cena 4 kor. 5 hal.

Najlepszym i najtańszym

środkiem pomocniczym w kuchni jest



MAGGI^{EGO} przyprawa jedynie prawdziwa z Krzyżem w gwieździe.

Kilka kropli nadaje wszelkim słabym zupom, rosółom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast
.. niezwykle wydatny i wyborny smak. ..

Próbna flaszczyka 12 h.

Ponieważ używanie Kroplami możliwe, dlatego bardzo tania i wygodna.

Już wyszedł

przewodnik metodyczny do nauki języka niemieckiego p. t.

„Methodisch-praktischer Wegweiser für den Volksschulunterricht“

Książka ta napisana przez **Juliana Maciołowskiego**, dyr. szkoły wydż. im. św. Jana Kantego, ul. Smoleńsk 7 i **Bernarda Biedera**, kier. szkoły im. J. Słowackiego, ul. św. Sebastjana 5. zawiera cały materiał naukowy z języka niemieckiego wraz z gramatyką, ortografią, systematycznie ułożoną oraz zbiór ćwiczeń piśmiennych i przeznaczoną jest przede wszystkim dla kandydatów, sposobujących się do egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycieli szkół ludowych, oraz dla nauczycieli, uczących języka niemieckiego w szkołach ludowych. — **Cena egzemplarza oprawnego w płótno 4 Korony. z przesyłką pocztową pod opaską Koron 4·20, z poleconą Koron 4·45. Do nabycia: u autorów.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych

pod firmą

K. RZAĆA I CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecane przez to Towarzystwo WODY MINERALNE odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz normalne wody mineralne, z przepisu profesora Jaworskiego. Sprzedają częściowo w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

KRYTYKA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM POLITYCZNO-
SPOŁECZNYM I LITERACKO-ARTYSTYCZNYM
WYCHODZI ROK CZTERNASTY W KRAKOWIE

Programem KRYTYKI: niezawisłość i twórczość narodu i jednostki. Ideom tym daje wyraz w artykułach zarówno filozoficznych, jak i politycznych, wytwarzając jednolity pogląd na świat i drogę do czynu. W polityce KRYTYKA, nie będąc organem żadnej partii, służy sprawie Irredenty polskiej, dążącej do wywalczenia niepodległości Polski. Z zakresu polityki przemawiają z łamów KRYTYKI: W. Feldman, dr Wł. Gumplowicz, B. Kostecki, dr M. Kukiel, Bol. Limanowski, St. Posner, K. Srokowski, dr. M. Sokolnicki, K. Stefański, Wł. Studnicki, L. Wasilewski i grono współpracowników z zaboru rosyjskiego. Wolność pragnie KRYTYKA widzieć w połączeniu z kulturą myśli niezależnej od przesądów i przeżytków duchowych (artykuły prof. Baudouina de Courtenay, Jana Hempla, dra M. Janika) i z obroną interesów klasy pracującej (prace Edw. Grabowskiego, dr. Heleny Landau i innych). □

Pogłębienie filozoficzne poglądu na świat stanowi kardynalny punkt KRYTYKI; zaznajamia tedy z obecnym stanem myśli filozoficznej obcej i swojskiej; dyskusye, jakie KRYTYKA niedawno przeprowadziła w najżywotniejszych sprawach filozofii współczesnej (dr Wróblewski, K. Bleszyński, dr Sobeski, J. Wł. Dawid), należą do najważniejszych, jakie w Polsce w ostatnich czasach drukowano. Poezye, nowele, artykuły o literaturze i sztuce polskiej i obcej dają wyraz twórczości — szczególnie sił młodych, i szybko informują o najżywotniejszym zjawiskach piśmiennictwa. □

W każdym numerze KRYTYKI: charakterystyka wybitnych dzieł literackich, artykuł o znakomitym artyście-plastyku, „Przegląd filozoficzny“ (K. Bleszyńskiego), sprawozdania ze scen polskich i wystaw, rzecz o szkole i wychowaniu (K. T. Brońca) i dodatek artystyczny w formie reprodukcji dwóch wybitnych dzieł malarskich lub rzeźbiarskich. Z beletrystyki będzie KRYTYKA w r. 1913 drukowała utwory G. Daniłowskiego, Czesława Halicza, Jul. Kadena, Z. Kisielewskiego, Wł. Orkana, W. Sieroszewskiego, M. W. Walewskiej (hr. Wielopolskiej) i innych. □

Rocznie daje KRYTYKA 4 tomy lektury i dwadzieścia kilka osobnych reprodukcji artystycznych. W ostatnich trzech latach drukowała KRYTYKA prace przeszło 120 współpracowników. □ □ □ □ □

Prenumerata: Rocznie 20 K, półrocznie 10 K, kwart. 5 K.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, ulica Staszica 5.**

Prenumeratorki KRYTYKI mają prawo do nabywania wybitnych książek naukowych i beletrystycznych po zniżonej cenie. Spis w numerze styczniowym. □

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

KRAKÓW, RYNEK 17.

KWARTALNIE:

BLUSZCZ	K 5—, z przes.	K 6'60
GARDEROBA DZIECIĘCA .	K 1'20 „ „	1'26
MAŁY ŚWIATEK		K 2'40
MOJE PIEMKO	K 2—, z przes.	K 2'40
NOWE MODY	K 3—, z przes.	K 3'60
ŚWIAT		K 6—
TYGODNIK ILLUSTROWANY	K 6—, z dod. opr.	K 7'50

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Szkółki i wyluszcznia nasion TADEUSZA hr. ŁUBIEŃSKIEGO w ZASSOWIE pod Czarną (Galicya)

polecają Szanownym Zarządom Szkół i P. T. Panom Nauczycielom
po specjalnie niżonych cenach

Śliczne drzewa owocowe 2—3-letnie i starsze. Krzewy
owocowe i wszelkie drzewa i krzewy ozdobne, flance
leśne do zalesienia nieużytków - Rośliny na żywopłoty:
Głóg, Akację, Świerk i Liguster.

Proponuje równocześnie bardzo korzystny interes, a mianowicie
w zamian za wzięte u nas drzewka przyjmujemy w każdej ilości
Szyszki Sosny, Jodły, Świerka i Modrzewia, wszelkie nasiona drzew
liściastych jak Buk, Brzoza, Jesion, Dąb, Akacja i inne, pestki Śliw,
Jabłoni, Gruszy i Wiśni, Różę dziką itp. po umówionych cenach.

Informację co do zbioru szyszek i nasion oraz cenniki
drzew, krzewów i flanc wysyłamy odwrotnie i bezpłatnie (darmo)

ZAKŁAD POGRZEBOWY

odrzucający krytykę zasługi

Jana Wolnego w Krakowie

ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy pl. Szczepańskim.

Filia: Kopernika L. 6. — Telefon 331.

BANK PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANY W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 24.

dostarcza

CZŁONKOM KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELI LUDOWYCH W KRAKOWIE

Najlepszy

Węgiel Górnośląski

z jedynej polskiej firmy

„EXPORT ŚLĄSKI“ w Katowicach

CENY ZIMOWE za kostkę l. loco kopalnia za 10.000 kg.:

GEORG K 169—, FRIEDEN K 168—, FANNY K 162—,

PAULUS K 158—, HEINRICHSGLÜCK K 129—.

OTAZ

Węgiel Krajowy

z kopalni BRZESZCZE K 159— za 10.000 kg. sztuki.

Bank udziela wszelkich wyjaśnień dotyczących się kosztów frachtu, dostawy i warunków spłaty.

Zamówienia wprost albo przez Związek Naucz. Ludowych.

Fabryka pieczęci Kauczukowych i drukarni domowych



Szyldy, napisy emaliowane i malowane i t. p. — Dla

P. T. Zarządców szkół i P. P. Nauczycieli daje 10% zniżki.

Na życzenie wysyła cenniki ilustrowane gratis i oplatnie.

Al. Fischhab, Kraków, Grodzka 50.

Odezwa

do Komitetów powiatowych i całego nauczycielstwa.

Manifestacyjny wiec nauczycielstwa ludowego w dniu 14. stycznia b. r. był i pozostanie potężnym wyrazem naszej zbiorowej woli, odczucia doznanych krzywd a zarazem próbą sił w walce o należne nam prawa.

Manifestacja tak potężna odbiła się silnem echem nie tylko wśród nauczycielstwa, ale także wzbudziła zainteresowanie wszystkich warstw społecznych w kraju. Oprócz przychylnych głosów prasy wszelkich odcieni, jako wyrazu opinii publicznej, podnieść należy z naciskiem, że posłowie należący do różnych stronnictw politycznych osobiście na wiecu zapewnili nauczycielstwo o swej życzliwości dla jego postulatów, a sejmowa komisja szkolna przystąpiła niezwłocznie do opracowania projektu regulacji płac nauczycielskich.

Tego ostatniego momentu nie spuszczał z oka komitet wiecowy, uprawniony do reprezentowania nauczycielstwa całego kraju i w tym celu odbył kilka konferencji z członkami komisji szkolnej, jakoteż z przywódcami stronnictw sejmowych, a stojąc twardo przy postulatach, uchwalonych przez wiec, zażądał całkowitego ich spełnienia.

Oczekiwanie zawiodły. Sejm nie zdołał definitywnie załatwić sprawy nauczycielskiej, a nadto projekt komisji szkolnej, mający być przedmiotem obrad na sesji jesiennej daleko odbiega od jednogłośnie przyjętych postulatów wiecowych, gdyż zatrzymuje nadal system płac miejscowo-klasowych a co gorsze, który ma przyjść w jesieni z konkretnym wnioskiem, przeprowadzenie nawet tej reformy czyni zawisłem od odpowiedniego skonstytuowania finansów krajowych i już dzisiaj ogólną sumę na podwyższenie płac, proponowaną przez komisję szkolną w wysokości 7 milionów kor. obniża do 4 mil. Chce zatem ze spodziewanych od rządu centralnego 9 milionów (z wódki), które tylko na regulację płac nauczycielskich użyte być powinny — zabrać jeszcze na inne cele 5 milionów koron. W Czechach, gdzie płace nauczycielskie są obecnie daleko wyższe, na ten sam cel projektują kwotę przeszło 20 milionów koron.

Przeciwko powyższemu projektowi Wydziału kraj. i Rady szkolnej całe nauczycielstwo energicznie i stanowczo zaprotestować musi.

Nad formą tego protestu i nad dalszymi środkami walki o spełnienie naszych postulatów obradował kilkakrotnie po wiecu komitet wiecowy, biorąc pod uwagę projekty kolegów, nadsyłane niemal z całego kraju.

Po kilku posiedzeniach kraj. Komitetu wiecowego zapadły następujące uchwały, od których ścisłego wykonania zależy dalszy los naszej akcji.

1. Wzywamy Was Szanowni koledzy i koleżanki do bezwłocznego zwoływania ponownych wieców powiatowych w celu zaprotestowania przeciw projektowi Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej i w celu wywarcia wpływu na naszych posłów sejmowych i parlamentarnych.

2. Na wszystkich wiecach powiatowych muszą być uchwalone następujące rezolucje:

Rezolucje na wiece powiat.

1. Nauczycielstwo zebrane dnia , na wiecu w X . . . , protestuje przeciw zatrzymaniu systemu miejscowo-klasowego płac. Nauczycielstwo domaga się przeprowadzenia regulacji płac na najbliższej sesji sejmowej w myśl jednobrzmiącej uchwały 11 tysięcy uczestników krajowego wiecu nauczycielskiego z dn. 14. stycznia 1912, t. j., uchwalenia regulacji płac w ramach 4 najniższych rang urzędników państwowych.

2. Nauczycielstwo zebrane w domaga się jak najszybszego przeprowadzenia zmiany § 55 ust. szkol. państw. i uchwalenia w parlamencie, aby państwo przejęło 50% wydatków na cele szkolnictwa ludowego.

3. Nauczycielstwo zebrane domaga się pragmatyki służbowej w myśl żądań nauczycielstwa.

4. Nauczycielstwo zebrane na wiecu wzywa „Krajowy komitet wiecowy“, aby w razie, gdyby miarodajne czynniki przewlekły zrealizowanie najważniejszych postulatów nauczycielstwa, od którego zależy normalny rozwój kultury obu narodowości w kraju, rozwinął akcję celem przygotowania powszechnego wiecu nauczycielskiego w Wiedniu w porozumieniu z wszystkimi organizacjami zawodowymi w Austrii.

Krajowy Komitet wykonawczy naucz. lud.

Andruszkiewiczowa E., Bałaban J., Głodkiewicz J., Górzycka A., Hajdukiewicz O., Harabacz A., Hummel J., Jakimowski M., Jasienicka E., Dr. Kanarek H., Kirczów P., Kostecki K., Kwiatkowska H., Lewicki M., Malicki C., Marenin A., Nowak St., Popowicz B., Pełeński F., Rawluk, Smulikowski J., Snytyk D., Sobolski, Soleski J., Stroński J., Tomaszewski W., Ukleja M., Wertyporoch J., Witwicki W., Własijczuk O.

Krajowy Komitet wzywa nauczycielstwo do ponownych wkładek na rzecz dalszej akcji w wysokości po 1 K, które będą ściągaly Komitety powiatowe.

Відозва

до Комітетів повітових і цілого учительства.

Маніфестаційне віче учительства народного на дні 14. січня б. р. було і зістане могучим виразом нашої збірної волі, відчутем дізнаних кривд, а разом пробою сил в боротьбі о належні нам права.

Маніфестация так могуча відбила ся сильним відгомном не лише серед учительства, але також розбудила заінтересоване всіх кругів горожан в краю. Побіч прихильних голосів преси всіх напрямів, яко висказу опінії публичної, годить ся піднести з натиском, що посли, котрі належать до різних стороництв політичних, особисто на вічі впевняли учительство о своїй прихильности до його постулятів, а соймова комісія приступила до вироблення проєкту регуляцій платні учительства.

Сего послідного моменту не занедбував Комітет вічевий, відпоручник репрезентованя учительства цілого краю і в тій цілі відбув кілька конференцій з членами комісії шкільної, як також з представителями стороництв соймових, а держачись твердо при жаданях, ухвалених через віче, домагав ся цілковитого їх сповнення.

На жаль надії завели. Сойм не міг дефенітивно полагодити справи учительської, а до сего проєкт комісії шкільної, маючий бути предметом нарад на осінній сесії віддаляє ся дуже від одноголосно принятих жадань вічевих, бо затримує і дальше систему платні місцево-клясову, а що гірше Виділ краєвий, котрий в осени мав прийти з конкретним внесенєм, переведенє навіть і сеї реформи робить зависимим від відповідного сконструюваня фінансів краєвих і вже нині загальну суму на підвищенє платні, пропоновану через комісію шкільну в висоті 7 мільонів корон, обнижує до 4 мільонів. Хочє проте із сподіваних від уряду центрального 9 мільонів (з горівки), котрі лише на регуляцію платні учетьства повинні бути ужиті, обернути на другі цілі 5 мільонів

В Чехії, де платня учительства є тепер о много висша, проєктують на ту саму ціль суму перешло 20 мільонів.

Тому проти висше наведеному проєктові Виділу краєвого мусить ціле учительство енергічно і по мужески запротестувати.

Над формою протесту і над дальшими средствами боротьби о сповненє наших постулятів відбув кілька разів по вічу Комітет вічевий нараду, беручи під увагу проєкти товаришів, надсилані майже з цілого краю. По кількох засіданнях краєвого Комітету вічевого запали слідуючі ухвали до стислого виконання, від котрих залежить судьба нашої акції.

1. Кличемо Вас Товариші і Товаришки до безпроводного скликування повітових вічей в цілі запротестованя проти проєктів Виділу краєвого і Ради шкільної і в цілі зазначеня нашого становиска послам соймовим і парламентарним.

2. На всіх вічах повітових мусять бути ухвалені слідуєчі резолюції:

Резолюції на вічах повітових.

1. Учительство зібране дня на вічу повітовім в протестує проти частинного поалагодженя найважніших постулатів учительства, протестує проти задержаня системи місцево-клясової платні. Учительство домагає ся переведеня регуляції платні на найближшій соймовій сесії, по думці одноголосної ухвали, 11 тисячів учасників краєвого віча учительства з дня 14. січня 1912, то є ухваленя регуляції платні в рамках 4 найнизших ранг урядників державних.

2. Учительство зібране в домагає ся найскоршого переведеня зміни §. 55. уст. шкіль. держав. і ухваленя в парламенті, щоби держава переняла 50% видатків на цілі народного шкільництва.

3. Учительство зібране в домагає ся прагматики службової по мисли бажань учительства.

4. Учительство зібране на вічу в взиває Краєвий Комітет вічевий, щоби в разі, если міродатні чинники проволікали зреалізоване найважніших постулатів учительства, від котрих залежить нормальний розвій культури обох народів в краю, розвинув акцію в цілі приготування загального віча учительства в Відні, в порозуміню зі всіми організаціями учительскими в Австрії.

Краєвий Комітет виконуючий учит. людových.

Андрушкевічівна Е., Балабан І., Глодкевич І., Гужецка А.;
Гайдукевич О., Гарабач А., Гуммель І., Якімовский М., Ясеницка Е., Др. Канарек Г., Кірчів П., Костелецкий К., Квятковска Г., Левицкий М., Малицкий Ц., Маренї А., Новак Ст., Пеленьский Ф., Попович Б., Равлюк., Смуліковський Ю., Сник Д., Соболевский, Солеский І., Стронський І., Томашевский В., Уклея М., Вертипорох І., Витвицкий В., Власійчук О.

Краєвий Комітет взиває на учительство до повторих вкладок на річ дальшої акції в висоті 1 К, котру будут стягати Комітети повітові.